

**DELEGACJA KULTURALNA
CHIN LUDOWYCH
U TOWARZYSZA B. BIERUTA**

WARSZAWA (PAP). — Dnia 23 stycznia br. Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut przyjął w Belwedrze członków przebywającej w Polsce rządowej delegacji kulturalnej Chińskiej Republiki Ludowej z ministrem Kultury Shen Jen - ping na czele. Delegacji towarzyszył ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Tsen Jun - czuan.

Przy rozmowie obecni byli: minister Spraw Zagranicznych Stanisław Skrzyszewski, minister Szkolnictwa Wyższego Adam Rapacki i sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą ambasador Jan Karol Wende.

Sztandar LUDU

Cena 20 gr

A B C D

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IX. LUBLIN, 24, 25 STYCZNIA 1953 ROKU Nr 21 (2665)

Naród polski głęboko czci pamięć wodza międzynarodowego proletariatu Włodzimierza Lenina

Uroczysty przebieg Dni Leninowskich w całym kraju

WARSZAWA (PAP). — Głębokim szacunkiem i czcią otacza cały naród miejsca i pamiątki pobytu w naszym kraju wielkiego przyjaciela Polski — Włodzimierza Iljicza Lenina. Celem jak najszerszego zapoznania społeczeństwa z wydarzeniami tych pamiętnych 2 lat — od lipca 1912 do sierpnia 1914 — zorganizowane zostały na terenie całego kraju wystawy, bogato ilustrowane przeżyciami odczyty i wykłady naukowe, których treścią jest działalność Lenina w okresie jego pobytu w Polsce.

Dużą pomocą w organizowaniu wystaw ilustrujących pobyt Lenina w Polsce stała się bogata i szczegółowo opracowana przez Instytut Polsko-Radziecki w Warszawie bibliografia wskazująca wiele nowych i cennych źródeł do zapoznania się z tym okresem życia Lenina. W Instytucie Polsko-Radzieckim wyłożony został ostatnio również niezwykle ciekawy odczyt pt. „Lenin

w Polsce”. Odczyt ten zgrupowali wielu przedstawicieli stołecznego świata nauki i kultury.

We wszystkich województwach organizowane są wycieczki do Poronina — miejscowości, gdzie 30 lat temu mieszkał i skąd kierował działalnością Partii Bolszewickiej Włodzimierz Lenin. Muzeum jego imienia urządzone w domu, w którym mieszkał ten wielki nauczyciel mas pra-

cujących całego świata, odwiedzają robotnicy, chłopci, inteligencja, młodzież i liczne delegacje zagraniczne bawiące w Polsce. W roku 1952 odwiedziło muzeum 120 tysięcy osób.

Liczne odczyty poświęcone wspomnieniom z lat pobytu Lenina w Polsce zorganizowane zostały na terenie województwa szczecińskiego. Wiele z nich odbywa się w szkołach TPD. W szkole TPD Nr 2 w Szczecinie, uczniowie klas wyższych przyłączyli do studiowania materiałów z życia Lenina wybierając jako pierwszy temat materiały i dokumenty mówiące o jego działalności w okresie pobytu w Krakowie i Poroninie. Szczeciński oddział Towarzystwa Wiedzy Powszechnej zorganizował w świetlicach zakładowych i gromadzkich cykl odczytów pt. „Lenin w Polsce”, które cieszą się dużym zainteresowaniem i dużą frekwencją słuchaczy. Np. w świetlicy stolarni mechanicznej w Barlinku przybyło na odczyt ok. 300 robotników. Po odczycie wywiązała się żywa dyskusja, w trakcie której robotnicy podkreślali olbrzymie znaczenie działalności Lenina i Stalina dla sprawy społecznej i narodowego wyzwolenia Polski. Podobny odczyt odbył się również w świetlicy gromadzkiej w Kruszwinie, powiat Myślibórz oraz w szeregu innych wsi i miast województwa.

Wiele zakładów pracy w całym kraju wydało gazetki ścienne specjalnie poświęcone pobytowi Lenina w Polsce. Gazetkę taką opracowało m. in. Koło Przyjaciół ZSRR przy Technikum Galanterii Skórzanej w Łodzi.

Przestrzegać terminów obowiązkowych dostaw nie lekceważyć kontraktacji

W powiatach: Biłgoraj, Hrubieszów, Chełm i Włodawa należy wzmocnić pracę uświadamiającą

Wystarczy spojrzeć na zamieszczone na tabelce, aby przekonać się, w których powiatach najlepiej została spopularyzowana uchwała Rządu, w których powiatach chłopci dokładnie zrozumieli, jakie znaczenie dla Państwa i dla nich samych ma terminowa dostawa żywności.

Oto kilka nazwisk przodujących chłopów:

Bolesław Plelak z gromady Giełczew, gm. Piaski (pow. Lublin) mając przypadające do odsprzedania w br. 104 kg żywności, sprzedał już Państwu sztukę wagi 130 kg.

Jan Kowalczyk z gromady Mastomęcz gm. Mieniany (pow. Hrubieszów) wykonał roczny plan obowiązkowych dostaw żywności, dostarczając sztukę wagi 160 kg.

Stefan Kuźmiński z gromady Podgórze, gm. Hrubieszów na zaplanowane w ramach obowiązkowych dostaw 135 kg żywności dostarczył sztukę wagi 183 kg.

Podobnych przykładów można by przytoczyć setki. Chłopcy wykonali obowiązkowych dostaw, masowo zawierają umowy kontraktacyjne, które są dla nich bardzo opłacalne.

Grzegorz Panasiewicz z gromady Czerniczyn, gm. Hrubieszów, po zapoznaniu się z nowymi warunkami kontraktacyjnymi, zawarł umowę na dostawę 2 tuczników w styczniu br. Panasiewicz umowę już wypełnił, dostarczając na punkt skupu 2 tuczniki o łącznej wadze 460 kg. Otrzymał za nie 6.300 zł. gotówką oraz prawo do nabycia 1.820 kg węgla i 460 kg otrąb. Podobnych do Panasiewicza jest wielu.

Zadowolone, z jakim chłopcy małym i średniorolnym przyjęli uchwałę Rządu, nie powinno jednak samouspokajać aktywnie, pracującego w terenie. Przeciwnie, akcję uświadamia-

jącą i mobilizującą trzeba jeszcze nasilić. Jak widzin z zamieszczonej tabelki nie we wszystkich powiatach skup żywności przebiega pomyślnie. Niski procent wykonania planów w powiatach Biłgoraj, Hrubieszów, Chełm, Włodawa i innych, świadczy, że nie wszyscy jeszcze chłopcy dostatecznie znają znaczenie uchwały Rządu, że nie zapoznano ich z korzystnymi warunkami kontraktacji. Nie należy przy tym zapominać o tym, że tam, gdzie my nie dotrzemy — tam działa wróg klasowy, kulak i spekulant.

Wcielenie w życie uchwały Rządu wymaga od nas wszystkich zwiększonego wysiłku w pracy mobilizacyjnej i bacznej uwagi nad ciągłością i terminowością wykonania planów obowiązkowych dostaw.

W TRZECIM dniu procesu zeznawało kilkudziesięciu świadków. I doprawdy słuchając tych zeznań każdy obserwator procesu odnosił wrażenie, jak gdyby ktoś odwracał mu przed oczyma karty sensacyjnej, kryminalnej opowieści. Ponura to opowieść.

Oto jesteśmy w Liszkach koło Krakowa. Jest 20 stycznia 1945 roku. Przez wieś przejechały już pierwsze czołgi radzieckie. Do szpitala wnoszą dwóch rannych AL-owców. Kiedy zapadł zmrok, wbiega kilku osobników. Padają strzały. Nazajutrz towarzysze rannych AL-owców znajdują już tylko ciała bohaterów AL, dobitych przez bandytów faszystowskich. Zamordował ich Jan Szponder — ten sam, który odbierał w Monachium w roku 1950, 1951 i 1952 szpiegowskie raporty księdza Lelito, Chachlicy, Kowalika i korzystał z informacji pochodzących z kancelarii krakowskiej kurii. „Kapelanem” bandy był ks. Lelito.

Kiedy Lelito przeniósł się do Skawiny postanowił czynnie przeciwstawić się władzy ludowej. Kiedy zaś zorganizowana przez niego banda wyrusza w nocy, by napasać na fabrykę surogatów kawowych, on przemierza szybkimi krokami swój gabinet i, jak powie dział później świadkowi Milicowi „modlił się o powodzenie wyprawy”.

Dziś Milie w wleziennym uniformie, skazany na 15 lat więzienia, patrzy z nienawiścią na swojego byłego szefa i woła: „Miałem 22 lat, gdy on mnie zwerbował do bandy. Ja zostałem aresztowany i skazany, on uciekł i niczym jak dotąd swych zbrodni nie odpokutował. Złamał moje życie i życie moich kolegów. On jest powodem łez naszych matek”.

Opasły Lelito spuścił głowę. Zeznają parafianie ks. Brzyckie-

Między bandyckim podziemiem a pałacem »księcia pana« (Od specjalnego wysłannika AR)

go z Chelsnowa. Opowiadają, jak to ks. proboszcz kumał się z niemieckimi bogaczami, restauratorami, kupcami. 70 proc. ludności Chelsnowa stanowili Polacy, a 30 proc. — Niemcy. Ale ks. Brzycki pozwalał na śpiewanie pieśni religijnych po polsku tylko ko trzecią niedzielę. Kiedy delegacja parafian zjawiła się u arcybiskupa Sapiehy ze skargą na Brzyckiego arcybiskup rozłożył ramiona i powiedział: „Czegoż chcecie, moi mili! Niemcy więcej płacą na kościół”.

Otoczenie tego arcybiskupa nazywało go w rozmowach ze sobą „księciem panem”. Sapieha zachowywał się w murach swojego pałacu istotnie jak udzielony książę. Prowadził swoją „politykę zagraniczną”, swoją politykę kulturalną i jaką tylko mógł.

W roku 1944 wojskowe samocho dy Wehrmachtu zwoziły do jego piwnicy mienie magnackie, mienie jego krewnych i kuzynów. Wehrmacht przewiózł cenne obrazy księcia Pawła Sapiehy, brata arcybiskupa z Krasicy na dołoch kurii.

Gdy czołgi radzieckie uratowały Kraków wraz z pałacem Sapiehy przed wysadzeniem w powietrze przez hitlerowskie miny „księcia pana” jął się koronkowej roboty. Do jego kapelana zgłasza się nieznanym bliżej nikomu osobnik Stefan Ralski. Prosi o audiencję. Zostaje natychmiast przyjęty. Prosi, aby arcybiskup Sapieha zabrał ze sobą do Rzymu, dokąd miał u-



POWITALI NOWY ROK NOWYMI USPRAWNINIAMI
Załóg Lubelskiej Drożdżowni i Syrodarni spisuje się dzielnie. Świadczy o tym wykonanie w ciągu dwóch dekad stycznia 77 proc. miesięcznego planu produkcji.

Ale nie o tym opowiedzą wam robotnicy, gdy zapytacie: — Co słychać w waszym zakładzie? Z pewnością usłyszycie odpowiedź, nie bez cienia dumy: — *Mamy już nowe usprawnienia!*

I rzeczywiście. Nie każdy zakład może się poszczycić tyloma usprawnieniami w ciągu miesiąca, a może nawet kwartału, ile Drożdżownia ma w dwóch dekadach stycznia.

Szczególnie cenny jest projekt pracownika wirówek Włodzimierza Gorzko, skracający znacznie pracę wirówek.

Pomysł mistrza produkcji Czesława Witkowskiego przynosi zakładowi poważne oszczędności, zmniejsza bowiem ilość cennego tłuszczu, używanego do tłumienia piany.

Pałac kotłowy Stefan Pawelec przez zastosowanie przyrządu własnego pomysłu usprawnił czyszczenie rusztów, a mistrz warsztatu wy, znany racjonalizator zakładu Stanisław Radkowiak skonstruował przyrząd do przetaczania wagonów. Dzięki temu jeden człowiek wykonuje bez wysiłku pracę, do której poprzednio potrzeba było kilku ludzi.

Omagnięcia w produkcji to realne poparcie przez pracowników uchwały. Ich odpowiedź na wiadomość o nowej uchwale brzmiała: „Będziemy produkować szybciej, lepiej, taniej”. — Dotrzymują tego w pełni.

CZY F-KA CUKRÓW I CZEKOLADY SŁUSZNIE NOSI NAZWE „PSZCZÓŁKA”?

Pszczoła, to owad znany ze swej skrzętności i pracowitości. Nosząca tę samą nazwę Lubelska F-ka Cukrów i Czekolady powinna, wzorując się na swej imienniczce, być przykładem rytmiczności w wykonywaniu swoich planów produkcyjnych. Że tak nie jest, najlepiej świadczy zestawienie wyników z czterech pięciodniówek stycznia:

„I pięciodniówce na planowanych 11,6% planu mies. wykonano 2,7%”

„II pięciodniówce na planowanych 15,8% planu mies. wykonano 15,1%”

„III pięciodniówce na planowanych 13,8% planu mies. wykonano 18,5%”

„IV pięciodniówce na planowanych 15,8% planu mies. wykonano 17,7%”

Jak widać z zestawienia, poważne niedociągnięcia były w pierwszej pięciodniówce. Ambitna załoga, wśród której przodują tacy pracownicy, jak Wróblewski, Sobolewski, Irna Małej z karmelarni, Zdziałowska, Ruszkowski, Ziemkiewicz z zawiąznal i pakowaczki Węglarowa i Chłopałowa, z pewnością nie dopuści do załamania się planu miesięcznego.

Warto jednak zająć się energiczniej sprawą organizacji współzawodnictwa, co na pewno przyczyni się do zachowania rytmiczności.

Już w niedzielę dowiemy się kto jest najpopularniejszym sportowcem Lubelszczyzny

W niedzielę w Lukowie podczas wielkiej imprezy sportowo-artystycznej zostaną ogłoszone wyniki konkursu-plebiscytu na 10 najlepszych sportowców Lubelszczyzny.

Na program imprezy złożą się: szermierka w wykonaniu zawodników AZS-u, walki bokserskie OWKS, zawody tenisa stołowego między Startem i Ogniwnem, rozgrywki szachowe Start Lublin — Kolejarsz Lu-

ków, występy młodzieżowych zespołów artystycznych przy Związku Branży Skórzanej w Lublinie, film sportowy a na zakończenie imprezy ogólna zabawa taneczna.

Początek przewidziany jest na godz. 13-14.

Wszyscy, biorący udział w imprezie, obowiązani są zgłosić się przy dworcu kolejowym w niedzielę o godz. 7.30.

ożywienie zapanowało w pałacu „księcia pana”. Kłęska! Wymiana walut! Obowiązek wymiany obcych walut! Ks. Szmidt, kapelan kardynała, ks. Kurowski i ks. Przybyszewski, przepakowali dolary w słoje i zakopali w piwnicach. Kardynał Sapieha uznał, że jego nie obowiązują przepisy państwowe. W nocy zaś ks. Szmidt i ks. Przybyszewski rozbijają w piwnicach tajemniczą skrzynię. W skrzyni leżą karabiny. Szmidt niszczy je siekierą. Spiesz się Przyjechało już bowiem auto ks. Kurowskiego, którym mają z rozkazu kardynała wywieźć broń. Załadowano karabiny do auta; Kurowski zatrzymuje auto koło rzeczki Rudawy, zagaduje szofera, a księże Szmidt i Przybyszewski topią karabiny w nurtach rzeki.

Karabiny są na sali sądowej, jako dowody rzeczowe, a młody orłomowiec opowiada, jak odnalazł je przypadkiem w Rudawie. Ks. Szmidt błądzi, zdenerwowany przyznaje, że istotnie te właśnie karabiny wrzucił do rzeki...

W r. 1951 kanclerzem kurii jest już ks. Przybyszewski. Wykształcony, historyk sztuki, członek Polskiej Akademii Umiejętności. Nigdy jednak, kiedy przemierzał piwnice pałacu arcybiskupiego, nie westchnął na widok butwiejących beczennych dzieł sztuki. On — tak jak i „księżę pan” — jego zwierzchnik — przede wszystkim nienawidził Polski Ludowej. Niech gniją te skarby, byleby nie przekazać ich w ręce narodu polskiego. Kiedy po śmierci Sapiehy obejmują stolec arcybiskupi ks. Bazjak, nie się nie zmienia w kurii. Skarby zamagazynowane w piwnicach gniją nadal...

Ale wielka jest potęga narodu polskiego, wielka jest siła władzy ludowej. Cenne obrazy leżą na stolach sali sądowej.

M. Preis

Powiaty w walce o wykonanie planu skupu żywności

Wykonanie planu miesięcznego na dzień 22.I.1953 r. w proc.

Lubartów	— 97,2
Zamość	— 94,4
Krasnostaw	— 78,1
Tomaszów	— 71,7
Kraśnik	— 70,4
Luków	— 69,1
Puławy	— 67,5
Lublin	— 67,1
Radzyń	— 63,7
Biała Podlaska	— 58,8
Włodawa	— 58,3
Chełm	— 54,7
Hrubieszów	— 49,0
Biłgoraj	— 45,8

Proces księży-agentów wywiadu amerykańskiego obnaża antypolskie, antynarodowe oblicze kurii krakowskiej

Podajemy dalszy ciąg sprawozdania z procesu księży-agentów wywiadu amerykańskiego, toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie. Zeznaje ks. Lelito.

W cieniu Kurii Metropolitalnej

Szeroko omawia oskarżony Lelito poważne źródło informacji szpiegowskiej, jakim była dlań Kuria Metropolitalna w Krakowie. Potrzebnych wywiadów informacji udzielał mu dwaj notariusze Kurii Metropolitalnej — ks. Jan Pochopień i ks. Wit-Modest Brzycki. Obydwaj byli poinformowani o szpiegowskiej działalności ks. Lelito i zdawali sobie sprawę — jak stwierdza oskarżony — że wysyłanie wiadomości za granicę może narazić na odpowiedzialność przed władzami...

Prók.: Nie przed Kurią?
Osk.: Nie, Pochopień powiedział, że w Kurii to nie jest tajemnicą, bo są te rzeczy znane.
Te słowa osk. Lelito wzbudzają zrozumiałe poruszenie wśród zebranych na sali.

Oskarżony Lelito podaje, że wiele wiadomości potrzebnych mu do wysłania za granicę pochodziło ze sprawozdań nadchodzących do Kurii z parafii po rekolekcjach czy misjach, na ręce notariuszy Kurii ks. ks. Pochopienia i Brzyckiego. Oskarżony oświadcza, że nie wszystkie informacje uzyskiwane tą drogą były mu konieczne. „Przy innych okazjach, przy spowiedziach wielkanocnych i w rozmowach to slyszalem” — mówi ks. Lelito.

Ks. Lelito wyjaśnia dalej, że po zatrzymaniu przez władze Heleny Budziaszek — agentki sieci wywiadu, gdy zaistniała groźba jego aresztowania, zawiadomił o tym osobnym listem swoich mocodawców za granicą, a równocześnie udał się do Kurii Metropolitalnej w Krakowie, aby przedstawić swoją sytuację. „Udałem się — mówi oskarżony Lelito — do Kurii Metropolitalnej w Krakowie do księdza arcybiskupa Baziaka, jako tymczasowego ordynariusza z prośbą o przeniesienie mnie, ale nie zastalem go. Był ks. biskup Respond. Poszedłem do niego i przedstawiłem mu swoją prośbę. Powiedziałem, że krewna Szpondera Helena Budziaszek została aresztowana. Ponieważ ona została aresztowana, a wiedziałem, że ja miałem kontakt ze Szponderem, więc przypuszczam, że mogę być aresztowany”.

Prók.: A co na to ks. biskup Respond?
Osk.: Ks. biskup powiedział, że mnie samo przeniesienie nie uratuje, żebym zwrócił się do ks. arcybiskupa. Jeżeli chodzi o niego to, jeżeli ks. arcybiskup będzie pytał, on doradzi, żeby mnie przenieść na inną parafię.
Arcybiskup Baziak przebywał wówczas w parafii Niedzwiedz. Osk. Lelito zwrócił się do niego, informując go, podobnie jak biskupa Responda, iż grozi mu aresztowanie w związku z jego szpiegowską robotą. Wówczas to arcybiskup zapewnił oskarżonego, że przy sprzyjających warunkach przeniesie go na inną parafię.

Prók.: Jak mogła powstać taka sytuacja: oskarżony wiadomości szpiegowskie czerpie od 2-ech notariuszy Kurii i w lokalu Kurii, a gdy władze państwowe są na tropie działalności szpiegowskiej oskarżonego, oskarżony idzie po ratunek do biskupa sufragana, a wreszcie do arcybiskupa?

Osk.: „Wiedziałem, że Kuria Metropolitalna jest wrogo nastawiona do Polski Ludowej”.

Spotkanie kardynała Sapiehy z Anderssem i oficerami sztabu armii amerykańskiej

Oskarżony zeznaje, że Kuria przeciwstawiała się podpisywaniu Apelu Sztokholmskiego, zgadzając się jedynie na to, aby apel podpisywali tylko ci księża, którzy mają etaty państwowe.

W r. 1949 Kuria Metropolitalna rozesłała zawiadomienia i instrukcje do wszystkich parafii, w których nakazywała wywieranie wpływu na parafian, by — jak stwierdza oskarżony — „odsuwali się od ustroju Polski Ludowej”.

„Wiadomo mi było — zeznaje następnie ks. Lelito — że jeżeli chodziło o kardynała Sapiehę, to w czasie wyjazdów swoich do Rzymu,

do Watykanu, spotykał się tam z różnymi osobami, przebywającymi na emigracji, z którymi układał program przeciwdziałania się rzeczywistości polskiej”.

Wyjaśniając dokładnie z kim spotykał się kardynał Sapieha w Watykanie, ks. Lelito mówi: „Anders, Papee, rząd londyński i obecny arcybiskup Gawlina. Słyszałem o tym z ust samego ks. kanclerza Mazanka. Poza tym ks. biskup Respond mi wspominał, a nawet sam kardynał Sapieha, że tam byli też oficerowie sztabu armii amerykańskiej”.

W dalszym ciągu swych zeznań ks. Lelito stwierdza, że urządzone były kursy dla duchowieństwa, na których — według słów oskarżonego: „nastawiało się duchowieństwo, dawało instrukcje jak oddziaływać na społeczeństwo, aby odłączyło się od rządu”.

Kuria przeciw pokojowi

„Były też instrukcje, zakazujące udziału duchowieństwa w komitetach Frontu Narodowego, w dziele umacniania jedności narodowej przed wyborami. W tej sprawie była w Krakowie, w sierpniu 1952 r. konferencja księży dziekanów, którzy mieli uwiadomić duchowieństwo swego dekanatu. Słyszałem to z ust dziekana Zdebskiego, który przedstawił instrukcje kuralne i powiedział, że kuria sobie nie życzy, ażeby księża brali udział w komitetach obywatelskich, że mają stać na uboczu”.

„W marcu — kwietniu 1950 r. — kontynuuję oskarżony — kiedy odbywał się parogodzinny kurs, ks. kardynał Sapieha obecny na tej konferencji wezwał nas wszystkich w liczbę około 30, ażebyśmy nie podpisaliśmy apelu pokoju”.

Prók.: Czy oskarżony był przeciwko pokojowi?
Osk.: Jeżeli chodzi o mnie osobliście — nie byłem.

Prók.: A wasze władze?
Osk.: Nasze władze, jak z tego widać były przeciwko pokojowi.

Prók.: To znaczy były za trzecią wojną?
Osk.: Tak widać z tego. Fakty mówią o tym.

W dalszym ciągu rozprawy prokurator pyta oskarżonego o jego działalność w czasie okupacji.

Mówiąc o swej działalności konspiracyjnej w okresie okupacji oskarżony Lelito zeznaje, że w 1943 roku wstąpił za pośrednictwem Szpondera i niejakiego „Macieka” — do oddziału N. O. W.

„W sierpniu 1944 roku — mówi oskarżony — „Maciek” przedstawił mi propozycję, czy nie byłoby dobrze pomóc Niemcom”. Ks. Lelito stwierdza dalej, że członek N. O. W. „Maciek” zaczął pracować w gestapo w lutym 1944 roku, za co został później przez Polaków zastrzelony.

Pod fałszywymi nazwiskami

W toku dalszych zeznań oskarżony Lelito opowiada o swojej działalności w bandzie faszystowskiej po wyzwoleniu, i o swej współpracy z przywódcą tej bandy Janem Szponderem. Ks. Lelito był doradcą tej bandy.

Oskarżony stwierdza, że banda ta działająca na terenie Skawiny połączyła się następnie z inną bandą, działającą na terenie Tyńca, na której czele stał zakonnik, brat Filip.

W mieszkaniu oskarżonego odbyła się m. in. narada, przygotowująca napad bandy na fabrykę w Skawinie.

W wyniku napadu zrabowano około 500 tysięcy złotych.

W listopadzie 1946 roku w obawie przed aresztowaniem ks. Lelito wyjeżdża na Ziemię Odzyskaną do Krosna Odrzańskiego.

„Szponder mi mówił — zeznaje oskarżony — że jest tam ks. Jankowski, dawny kapelan NOW.”

U niego to ukrywał się oskarżony pod nazwiskiem Nowaka.

Prók.: A oskarżony miał tam jakąś nominację z kurii?

Osk.: Miałem z gorzowskiej Kurii.

Prók.: Na jakie nazwisko?

Osk.: Na nazwisko Nowaka.

Prók.: Na fałszywe? A Jankowski na jakie miał nazwisko nominację?

Osk.: Na Jankowskiego.

Prók.: Też na fałszywe nazwisko?

Osk.: Tak.

Prók.: Kiedy oskarżony wrócił do prawdziwego nazwiska?

Osk.: Po ujawnieniu, po amnestii.

Prók.: Czy oskarżony podał swój cały udział w bandach?

Osk.: Podałem ogólnie.

Prók.: A o napadzie na Skawinę?

Osk.: Szponder mówił mi, że nie trzeba.

Na pytania obrony oskarżony tłumaczy, że przyczyna, która zdecydowała o działalności skierowanej przeciwko państwu ludowemu, było nastawienie jego władz duchownych.

Drugi dzień procesu

Z kolei składa zeznania przed sądem wysoki, nieco przygarbiony ksiądz Szymonek — wikariusz parafii w Rabce, lat 34, posiadający wyższe wykształcenie.

Ksiądz Szymonek poczuwa się do winy. Zeznaje, że w toku stałego obcowania z ks. Lelito ten ostatni stopniowo wciągał go coraz bardziej do współpracy na rzecz wywiadu amerykańskiego.

Ks. Lelito zapoznał ks. Szymonka z instrukcjami szpiegowskimi, techniką korespondencji, utajonym piśmem, ze swymi kontaktami zagranicznymi itp.

Ks. Szymonek, który początkowo usiłował przedstawić się sądowni, jako niezupełnie świadome narzędzie zbrodniczej antypolskiej roboty swe go starszego kolegi, przyznaje się na stopnie, że wysyłał listy ks. Lelito skierowane na zagraniczne kontakty ośrodka monachijskiego, kupował książki przeznaczone na szifry, przechowywał u siebie materiały szpiegowskie, udzielił adresu swej byłej gospodyni Marii Pieprzyk na przesyłki zagraniczne, otrzymywał pieniądze itp.

Po przesłuchaniu ks. Szymonka Sąd zarządził przerwę w rozprawie do dnia następnego.

Ks. Szymonek

przyznaje się do winy

W drugim dniu zeznawali dalsi oskarżeni, wśród nich ks. Jan Pochopień i ks. kanonik Wit Modest Brzycki — wysocy urzędnicy Kurii Metropolitalnej oraz Edward Chachlica i Stefanja Respond.

Ksiądz Pochopień, lat 41 notariusz Kurii Metropolitalnej w Krakowie, który poprzez oskarżonego księdza Lelito współpracował z bandą szpiegowską i przekazywał jej informacje uzyskane w kurii, do winy przyznaje się.

Zeznał o swych kontaktach z ks. Lelito, którego znał od roku 1934, oskarżony ksiądz Pochopień początkowo wykretnie i szeroko rozchodził się o przypadkowych spotkaniach z nim w okresie przedwojennym, w czasie okupacji i oraz po wyzwoleniu, próbując umniejszyć swą współpracę szpiegowską ze współoskarżonym Lelito.

Jednakże w toku dalszych zeznań oskarżony przyznaje, że już w pierwszych latach po wyzwoleniu ksiądz Lelito na jednym ze spotkań zapoznał go z podziemną działalnością S. N. Następnie dowiedział się od księdza Lelito o jego działalności szpiegowskiej oraz zgodził się na przedłożoną mu propozycję współpracy z nim. „Moja siostra współpracowała z księdzem Lelito na terenie wywiadowczym — oświadcza oskarżony — zaczęła się z wiosną 1952 roku i trwała do mojego aresztowania — 17 listopada 1952 roku”.

Oskarżony ksiądz Pochopień oświadczył, że z rozmów z księdzem Lelito dowiedział się o programie działania S. N.-u.

„Z wypowiedzi księdza Lelito — zeznaje ks. Pochopień — pamiętam, że S. N. dąży do objęcia steru rządów w kraju oczywiście w wypadku konfliktu zbrojnego Stanów Zjednoczonych z państwami demokracji ludowej oraz że S. N. ma swoich członków na terenie kraju działających w konspiracji. Dowiedziałem się też, że ksiądz Lelito należy do tych działaczy konspiracyjnych. Dalej wspominał mi, że utrzymuje kontakty z zagranicą — z jakimś członkiem Stronnictwa Narodowego”.

Jak wyglądały sprawozdania niektórych proboszczów

Oskarżony zeznaje dalej, że ksiądz Lelito poinformował go, iż przesyła swe raporty szpiegowskie do ośrodka wywiadowczego, używając atrymentu sympatycznego.

„I wtedy wspominał także — oświadcza oskarżony — że chciałby mieć wiadomości z terenu kurii i czy ewentualnie coś bym mu nie po-

wiedział. Ja powiedziałem, że owszem zgadzam się”.

„Wiadomości te czerpałem — zeznaje dalej oskarżony — z doborców i sprawozdań, które napływają do Kurii Metropolitalnej”.

Ks. Pochopień oświadcza, że do kurii przychodziło dziennie 50—60, a nawet do 100 sprawozdań.

Na żądanie przewodniczącego Sądu oskarżony wstrzymuje się z określeniem charakteru i szczegółów dostarczanych przez siebie ks. Lelito wiadomości szpiegowskich do rozprawy przy drzwiach zamkniętych.

Prokurator odczytuje sprawozdanie jednego z proboszczów, który podaje, że na terenie jego parafii w fabryce takiej a takiej pracuje tylu pracowników (dokładne cyfry), w zakładach — nazwa podana — 140 pracowników, w wapieniach itd. też nazwa podana — znówu dokładna cyfra, na P. K. P. na terenie parafii pracuje tylu robotników. W fabryce jeszcze innej — znówu dokładna cyfra, a nawet ilu ludzi pracuje w spółdzielni, ilu w ubezpieczalni społecznej, ilu w szpitalach i w innych instytucjach.

„Nie bardzo rozumiem tę skrupulatność księdza proboszcza” — kończy prokurator. Oskarżony przyznaje, że tego rodzaju sprawozdania „zdarzały się” w kurii.

Prokurator przedstawia następnie spośród dowodów rzeczowych list osoby prywatnej niejakiej Janiny Soleckiej, która pisać do kurii zaczęła również odpis pisma urzędowego, wysłanego przez państwową kopalnię węgla w Brzeszczach, dotyczącą zapalenia się gazów w jednej z kopalń. Prokurator pyta oskarżonego, czy spotykał się z takimi dokumentami.

Osk.: O tym dokumencie nie wiem zupełnie, jeśli nie jest on sygnowany, jeśli nie ma adnotacji, numeru...

Prók.: Owszem liczba jest, 41247 i rok jest.

Osk.: Tak, to przeszedł przez kancelarię. Zdarzało się to częściej.

Liczono na wojnę

Ks. Pochopień zeznaje dalej o zarządzeniach Kurii Metropolitalnej w sprawie Apelu Sztokholmskiego. „Jeżeli o tę kwestię chodzi — oświadcza oskarżony — to Kuria Metropolitalna w Krakowie, idąc po myśli zarządzeń Episkopatu, a także w dalszym ciągu po myśli Watykanu była wrogo usosunkowana do Apelu Sztokholmskiego i z polecenia Episkopatu wydała zakaz księżom archidiecezji krakowskiej podpisywania Apelu Sztokholmskiego”.

Prók.: Więc było to stanowisko bezpośrednie Episkopatu, a pośrednio Watykanu?

Osk.: Tak.

Oskarżony ks. Pochopień zeznaje następnie, iż w Kurii liczono na ewentualne zmiany w Polsce w wyniku konfliktu zbrojnego Stanów Zjednoczonych z państwami demokracji ludowej.

Prók.: Więc wrogą postawę polityczną różniła Kuria od Państwa?

Na pytanie to oskarżony odpowiada da zdecydowanie: **Tak.**

Odpowiedź ta wywołuje oburzenie przysłuchującej się rozprawie publiczności.

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie powołania społecznych komisji kontroli gospodarki paliwami stałymi

WARSZAWA (PAP). — Do współdziałania z aparatem gospodarczym, którego obowiązkiem jest likwidacja w zakładach pracy nadmiernego zużycia oraz zapewnienie oszczędnej i racjonalnej gospodarki paliwami stałymi, a przede wszystkim węglem i koksem, włączają się obecnie komisje społeczne.

Podjęta przez Prezydium Rządu — po porozumieniu z Centralną Radą Związków Zawodowych — uchwała przewiduje utworzenie społecznych komisji kontroli gospodarki materiałowej paliwami stałymi i gospodarki cieplnej przy zakładach przemysłowych i innych, zużywających powyżej 500 ton paliw stałych rocznie, przy parowozowniach PKP oraz przy okręgowych delegaturach Państwowej Inspekcji Gospodarki Materiałowej.

Zadaniem komisji społecznych, w myśl uchwały jest opracowywanie zasad oszczędności zużycia paliw stałych, szerokiego stosowania paliw zastępczych, np. torfu, węgla brunatnego, odpadów drzewnych

Zeznania ks. Brzyckiego

Z kolei Sąd przystępuje do przesłuchania ks. Brzyckiego.

66-letni ks. Wit Brzycki, posiadający wyższe wykształcenie jest pierwszym notariuszem Kurii Metropolitalnej w Krakowie.

Zeznania oskarżonego, słuchane przez obecnych na sali z dużym zainteresowaniem, wywołują raz po raz wesołość, gdy przed zażywną postacią ks. Brzyckiego wyrastają stopy kuponów tekstylnych, wielkie ilości cukru, kawy, kakao, szereg aparatów fotograficznych, ogromne zapasy lekarstw itp. — które oskarżony rozpoznaje jako swoją własność, wśród zebranych dowodów rzeczowych. Głębokie oburzenie wywołuje na sali ta część zeznań oskarżonego, która odsłania jego prohitlerowską działalność w okresie międzywojennym oraz kontakty ze szpiegami z krakowskiej bandy U. P. A.

Oskarżony Brzycki do winy przyznaje się, lecz jak stwierdza: „z pewnymi zastrzeżeniami”. W zeznaniach swych nie lubi on używać takich słów jak szpiegostwo, wywiad itp. Dlatego też zgłasza zastrzeżenie, stwierdzając, że księdzu Lelito nie udzielał informacji szpiegowskich, lecz informował go w „towarzyskich rozmowach”.

Informacje, które interesowały agenta amerykańskiego wywiadu, ks. Lelito, zawarte były — jak zeznaje oskarżony Brzycki — w aktach, które on z ramienia piastowanego urzędu otrzymywał od kanclerza kurii.

„Tak jak ks. Lelito twierdzi — zeznaje dalej oskarżony — może dwa, trzy razy udzieliłem mu informacji”. Tu ks. Brzycki szybko prostuje: „ja bym nazwał to nie informacją, po prostu rozmawiałem z ks. Lelito na stopie towarzyskiej”.

Równie wykretnie ks. Brzycki opisuje fakt nawiązania szpiegowskiej współpracy z ks. Lelito. Twierdzi on, że Lelito wiosną 1952 roku powiedział mu że ma jakiegoś przyjaciela za granicą, któremu donosi o sprawach „szkolnych i kościelnych” (wesołość na sali).

Te dziwne zainteresowania zagranicznego przyjaciela ks. Lelito nie zdziwiły wcale osk. Brzyckiego. Za-przeza on, jakoby ks. Lelito mówił mu również o tym, że te informacje dla swego przyjaciela pisze utajonym piśmie i dla swego bezpieczeństwa nie podpisuje tych listów swoim nazwiskiem.

Wobec naiwne wykretnych zeznań oskarżonego, prokurator wnosł o odczytanie zeznań ks. Brzyckiego złożonych w śledztwie.

Jak wynika z odczytanych zeznań, ks. Lelito nie ukrywał przed oskarżonym Brzyckim swych szpiegowskich kontaktów z ośrodkiem monachijskim. Ks. Brzycki udzielał ks. Lelito żądanych informacji, które napływały do kurii z probostw dekanatów, a tć e oskarżonemu, jako notariuszowi kurii, były dostępne.

Wiedział on również o sposobach przekazywania materiałów szpiegowskich przez ks. Lelito za granicę i zwracał w związku z tym uwagę na niebezpieczeństwo uprawiania tego procederu.

(Ciąg dalszy sprawozdania podamy w numerze następnym).

itp., działalność propagandowa oraz systematyczna kontrola racjonalnej gospodarki cieplnej, a także zwalczanie marnotrawstwa i zapobieganie jego powstawaniu.

W skład społecznych komisji powołani wejsi przedstawiciele kierownictwa jednostki organizacyjnej, przy której działał ma komisja, przedstawiciele związków zawodowych oraz racjonalizatorzy i przewodnicy pracy.

Ukazało się już zarządzenie przewodniczącego PKPG, które ustala termin powołania społecznych komisji kontroli gospodarki materiałowej paliwami stałymi i gospodarki cieplnej do dnia 1 lutego br.

W NUMERZE:
 Antoni Przygoński — Za Waszą wolność i naszą; Józef Nikodem Kłosowski — przed wschodem słońca; Wacław Gralewski — Lubelscy plastycy na III Ogólnopolskiej Wystawie Plastyki; Mirosława Knorr — O dużej kronice małego teatru; Jan Szorc — U progu nowego sezonu koncertowego.

KULTURA I ŻYCIE

Tygodniowy dodatek »Sztandaru Ludu«

Nr 4 (39)

Lublin, 25 stycznia 1953 r.

Rok II



Na I Wszechrosyjskim Zjeździe Rad (w czerwcu 1917 r.) jeden z młodszych, Ceretelli, oświadczył, że w Rosji nie ma partii, która byłaby gotowa wziąć władzę w swoje ręce. Na to Lenin odpowiedział: „Jest taka partia! Partia bolszewików gotowa jest ująć w swe ręce całą władzę”. Na zdjęciu: Lenin w chwili wypowiedzania słów: „Jest taka partia!” (wg rysunku Wasiliewa). Obok Lenina Dzierżyński, Stalin, Swierdłow.
 (Fot. — CAF).



Z filmu „Lenin w 1918 roku”. W roli Lenina artysta ludowy ZSRR Borys Szczukin.
 (Fot. — CAF).

A. LICHOLĄT

Triumf idei leninizmu

21 stycznia 1953 roku minęło dwadzieścia dziewięć lat od dnia śmierci Włodzimierza Lenina — organizatora Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, twórcy i kierownika pierwszego na świecie państwa socjalistycznego, genialnego wodza, nauczyciela i przyjaciela mas pracujących całego świata.

Imię Lenina stało się symbolem nowego świata, sztandarem całej postępowej ludzkości w walce o pokój, demokrację i socjalizm. Lenin żyje w sercach ludzi radzieckich i całej pracującej ludzkości. Żyją i zwyciężają nieśmiertelne idee leninizmu.

Nigdy jeszcze w przeszłości żadna nauka nie wywarła takiego wpływu na bieg historii, na losy milionów ludzi na całym świecie, jak nauka leninowska, wszechstronnie rozwinięta i wzbogacona przez Józefa Stalina.

Leninizm, stanowiący według określenia towarzysza Stalina dalsze rozwinięcie marksizmu to marksizm epoki imperializmu i rewolucji proletariackich — stał się potężnym orężem w walce narodu radzieckiego o zbudowanie komunizmu, podstawą ideologiczną wyzwolenieckiego ruchu proletariatu międzynarodowego.

Najbardziej dobitnym potwierdzeniem zwycięskiej siły idei leninizmu są historyczne zwycięstwa narodu radzieckiego w budowie socjalizmu, osiągnięte pod kierownictwem partii komunistycznej, stworzonej, uzbrojonej ideowo i zahartowanej przez Lenina i Stalina.

Tworząc partię komunistyczną, Lenin i Stalin uczyli, że partia jest najwyższą formą klasowej organizacji proletariatu, powołaną do kierowania działalnością wszystkich innych organizacji klasy robotniczej. Lenin i Stalin wskazywali, że dla wyzwolenia zwycięstwa proletariatu potrzebna jest partia bojowa, rewolucyjna, dostatecznie odważna, aby poprowadzić proletariuszy do walki o władzę, dostatecznie doświadczona, aby zorjentować się w skomplikowanych warunkach sytuacji rewolucyjnej i dostatecznie śmiała, aby ominąć wszelkie skały podwodne na drodze do celu.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego całą swoją działalnością dowiodła, że jest taką właśnie partią. Leninowsko - stalinowska nauka o dyktaturze proletariatu i o partii, jako podstawowym instrumencie dyktatury proletariatu, stała się najważniejszym orężem klasy robotniczej w walce o zdobycie władzy i zbudowanie socjalizmu.

Zwycięstwo Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej zapoczątkowało nową erę w historii ludzkości — erę upadku kapitalizmu, erę triumfu socjalizmu. W wyniku zwycięstwa Rewolucji Październikowej, po raz pierwszy przerwany został front imperializmu i zadany został śmiertelny cios

światowemu systemowi kapitalistycznemu. Równocześnie udowodniona została bezpodstawność i fałsz wrogich „teorii” prawicowych socjalistów o niewzruszalności ustroju kapitalistycznego.

Obroniwszy w zaciętych bojach przeciw interwentom, białogwardziom, burżuazyjnym nacjonalistom i innym wrogom ludu wolność i niepodległość ojczyzny, masy pracujące Związku Radzieckiego pod kierownictwem partii Lenina - Stalina zrealizowały wielki program socjalistycznego przeobrażenia kraju.

Przez zbudowanie socjalizmu, pierwszej fazy społeczeństwa komunistycznego, naród radziecki zniósł raz na zawsze wyzysk człowieka przez człowieka, stworzył nowy ustrój społeczny i państwowy, nie znający kryzysów, bezrobocia i niedzi milionowych mas ludzi pracy.

Zwycięstwo socjalizmu w Związku Radzieckim jest nieodpartym dowodem słuszności i żywotności idei Lenina - Stalina, wspaniałym triumfem leninizmu. Kraj Rad jest dobitnym przykładem tego, jak idee leninowskie, opanowując masy, przelocowały się w olbrzymią siłę materialną.

Nowym triumfem leninizmu było zwycięstwo narodu radzieckiego w wielkiej wojnie narodowej. Wojna była ciężką próbą wszystkich materialnych i duchowych sił narodu radzieckiego. Naród radziecki z honorem wyszedł z tej próby. Zwycięstwo sił zbrojnych ZSRR w drugiej wojnie światowej ukazało całemu światu nierzwykłą siłę radzieckiego ustroju społecznego i państwowego, który jest żywym ucieleśnieniem leninizmu. Historyczne, o ogólnoswiatowym znaczeniu zwycięstwo narodu radzieckiego nad hitlerowskimi agresorami i imperialistami japońskimi osiągnięte zostało pod kierownictwem partii komunistycznej, pod wodzą towarzysza Stalina — wielkiego kontynuatora dzieła Lenina.

W okresie powojennym naród radziecki pod sztandarem leninizmu, pod przewodnictwem Józefa Stalina osiągnął wspaniałe sukcesy w dziele szybkiej likwidacji skutków wojny oraz realizacji gigantycznych planów dalszego rozwoju gospodarki narodowej i kultury kraju, jak również podniesienia dobrobytu mas pracujących.

W swej niedawno ogłoszonej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”, towarzysz Stalin nakreślił wspaniały program budowy społeczeństwa komunistycznego, odkrył i sformułował podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu i podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu, odkrył obiektywne prawo stopniowego przejścia od socjalizmu do komunizmu.

Poważnym krokiem naprzód narodu radzieckiego na drodze od socjalizmu do komunizmu, będzie pięcioletni plan rozwoju ZSRR na lata 1951—1955.

Nowy plan pięcioletni jest planem pokojowego budownictwa gospodarczego i kulturalnego. Plan ten będzie sprzyjał dalszemu umocnieniu i rozszerzeniu współpracy gospodarczej Związku Radzieckiego z krajami demokracji ludowej i rozwoju stosunków gospodarczych ze wszystkimi krajami, które pragną rozwijać handel na zasadach równouprawnienia i wzajemnych korzyści.

Triumf idei leninowskich uwiódca się nie tylko na przykładzie Związku Radzieckiego, gdzie leninizm został wcielony w życie, lecz także na przykładzie innych krajów. Idee leninizmu — to największa siła napędowa naszej epoki. Miliony ludzi na całym świecie skupiają się dziś pod sztandarem leninizmu.

Przeszło 35 lat temu Lenin wykrył prawa rozwoju kapitalizmu w jego ostatnim stadium — w okresie imperializmu, wykazał, że imperializm jest gnijącym i ginącym kapitalizmem, że nieuniknione jest

zwycięstwo komunizmu na całym świecie.

Bieg wydarzeń światowych w ciągu ostatnich dziesięcioleci potwierdza słuszność wniosków Lenina o nieuniknione zagładzie kapitalizmu i triumfie komunizmu. Podczas gdy w wyniku pierwszej wojny światowej od systemu imperialistycznego odpadła Rosja, to w wyniku drugiej wojny światowej od systemu tego odpadł szereg państw Europy środkowej i południowo-wschodniej, które obecnie budują socjalizm w oparciu o wszechstronną pomoc i poparcie ZSRR. Szczególnie dotkliwym ciosem dla światowego systemu imperialistycznego było zwycięstwo chińskiej rewolucji ludowej.

Zwycięska siła idei leninizmu znajduje wyraz w pomyślnym budownictwie socjalistycznym w europejskich krajach demokracji ludowej, w budowie nowego życia w demokratycznych Chinach, w rozwoju ruchu narodowo-wyzwoleńczego w koloniach i krajach zależnych, we wzroście wpływów i autorytetu wszystkich partii komunistycznych i robotniczych.

Idee leninizmu, przebogate doświadczenie Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, wspaniałe osiągnięcia narodu radzieckiego w budowie społeczeństwa komunistycznego — są dla narodów wszystkich krajów natchnieniem w walce przeciwko imperializmowi — o pokój, demokrację i socjalizm.

A. Licholąt.

WŁODZIMIERZ MAJAKOWSKI

Przełożył: ANATOL SZTERN

Leninowcy

Jeżeli przeżyliśmy	blokade,	Draż mrok nocy	lampą jaskrawą,
Jeśli człowiek	wojnę	elektrycznością	wymieć resztkę cieni, —
to dlatego,	z dumą wspomina, —	tak	rozkazał
że problemem,	przykładem,	rozświetlił kraj	Lenin.
było nam słowo	i myśli Lenina.	Dość	z przypowieści podciechą izawą
— Naprzód	za Związek	w cieniach	cerkiewnych podcieni, —
wspólnym płomieniem	staków lawą,	tak	był
Tak rozkazał	stopień! —	rozkazał nam Lenin.	
bronli się	Lenin!	Sięgnij	po biurokratów
Niech się	produkcja	i niechaj drżą,	przerażeni, —
połroł,	za twoją sprawą	tak	walczyć
na lepsze	się zmienil!	rozkazał Lenin.	
Tak	rozkazał	Czy cię dygnitarz	przejmnie obawą,
pracować	Lenin.	Jeśli możesz go	krytyką
Rąb węgiel	na lewo, na prawo!	Tak	rozkazał
Niech się kraj	naftą	zachowywać się	Lenin.
Tak	zaplenil!	Nie daj się tehorzom	prowadzić
pracować	rozkazał Lenin.	„z lewa“	na prawo
„Skończ	z brakoróbstw zabawą!” —	tak	nie szarp
krzyczą	fabryki	rozkazyć	naszej czerwieni, —
tak wzywał	głosem syrenim, —	Faszystom — kaganiec!	rozkazał nam Lenin.
do pracy	Lenin.	dość się nażarli	swą mordą krwawą
Na wspólną ziemię	kombajnów lawą.	Tak	robotniczej „pleceni”!
Rozjarz	fabryki,	atakować	rozkazał
Tak Związkowi	gdzie chwast się plenil!	My	Lenin.
Walcz	nakazał Lenin.	szlochom nie czcimy	Jego wielkich prochów.
z pracą niemrawą,	oszczędzaj	Lenin	swą nieśmiertelność
dla wspólnej kleszeni —	tak	Wciąż na świecie	wciąż nam przypomina.
gospodarzyć	uczył nas Lenin.	myśli,	olbrzymieje pochód —
		słów	i czynów Lenina.
		1930.	

W Centralnym Muzeum W. I. Lenina w Moskwie



„Lenin rozmawia z czerwogwardzistami” (Rysunek P. Wasiliewa).
 (Fot. — CAF)

ANTONI PRZYGOŃSKI

Za waszą wolność i naszą

90 lat temu w pamiętną noc z 22 na 23 stycznia 1863 roku ruszyli do nierównej walki z potężną armią carską niewielkie, źle uzbrojone oddziały powstańców polskich. Ruszyli do walki przedwcześnie, sprokowane zdradziecką i służącą wobec caratu polityką margrabiego Wielopolskiego, rzeczniaka interesów polskiej magnaterii. Toteż pierwsze sukcesy powstańców w ową „noc styczniową” są niewielkie, ograniczają się bowiem do zajęcia kilku mniejszych miast i do zdobycia pewnej ilości uzbrojenia na nieprzyjaciela. Ale „noc styczniowa” to dopiero początek. Zarzewiem walki powstańczej płonie niebawem już cały kraj.

Powstanie Styczniowe wybuchło bowiem na fali wzniesienia rewolucyjnego, na wielkiej fali klasowych walk chłopskich. Są to wszak lata po 1861 roku, gdzie w Rosji dokonano się już uwłaszczenie chłopów, które nie objęło jednakże Królestwa Kongresowego i nie dotyczyło chłopów polskich. Wpływa to na specyficzne zaostrenie się sytuacji w Królestwie Polskim. Bunt chłopski rozlewa się szeroką falą po kraju. Chłopi odmawiają odrabiania pańszczyzny, żądają uwłaszczenia, a niejednokrotnie nawet podziału między chłopów ziemi obszarniczej.

W obawie przed rewolucyjnym rozwiązaniem kwestii agrarnej ze strony chłopstwa, polskie klasy posiadające, reprezentowane przez stronnictwo „Białych” wysuwają szereg projektów rozwiązania kwestii chłopskiej od góry, bez uszczerbku a nawet z korzyścią dla obszarników.

Stronnictwo „Czerwonych” reprezentujące postępowe, demokratyczne siły społeczeństwa polskiego nie miało w stosunku do zagadnienia kwestii chłopskiej jednolitego stanowiska. I kiedy lewica „Czerwonych” reprezentowana przez takich radykalnych działaczy, jak Jarosław Dąbrowski, Ignacy Chmieliński i inni domagała się likwidacji folwarków obszarniczych i pełnego uwłaszczenia chłopów bez odškodowania na rzecz dziedziców, to prawica „Czerwonych” chciała się zadowolić tylko uwłaszczeniem chłopów w oparciu o tę ziemię, którą chłop już uprawiał, była za pozostałymi folwarkami obszarniczymi i za wynagrodzeniem dla obszarników ze skarbu państwa.

Powstanie, mimo, że wybuchło przedwcześnie, rozwijało się w wielką walkę wyzwolenczą narodu. Mimo, że było ono powstaniem szlacheckim, skupiło pod swymi sztandarami wszystkie patriotyczne elementy narodu. Oddziały powstańcze rekrutowały się bowiem z najróżniejszych warstw społecznych. Szczególnie liczny był udział w powstaniu drobniomieszczanstwa, inteligencji mlejskiej (przeważnie młodzieży) i drobnej szlachty. Czynny udział w powstaniu wzięli Żydzi. Na zachodnich i południowych terenach Królestwa, w oddziałach powstańczych większość stanowili robotnicy fabryczni, natomiast na terenach północnych i wschodnich przeważały oddziały chłopskie.

Bohaterstwo walczył na Podlasiu oddział chłopski pod dowództwem ks. Brzóska, syna formala. Bohaterstwo zmagali się z zaborcą na Zmudzi inny oddział chłopski pod wodzą ks. Mackiewiczza

Szczególnie szerokiego rozmachu nabrała walka powstańcza na Litwie i Białorusi, gdzie przywódcami powstania byli tacy działacze rewolucyjni jak Sierakowski, Koliyszko, Kalinowski. Mobilizowali oni do walki chłopstwo litewskie i białoruskie wprowadzając uwłaszczenie chłopów mimo sabotażu miejscowej szlachty. Chłopi litewscy i białoruscy walczyli tutaj o swe wyzwolenie społeczne, łącząc je z walką o wyzwolenie narodo- we, to jest o niepodległą Litwę i niepodległą Białorusi.

Magnateria polska od początku sabotowała powstanie, starając się za wszelką cenę nie dopuścić, by przerosło ono w wojnę ludową o charakterze rewolucji społecznej. Czując się zagrożoną w swych interesach klasa owych magnateria polska nie wahała się uprawiać dywersji i zdrady wobec walczących powstańców. Szczególnie nienawidziła ona takich radykalnych działaczy powstania, jak Sierakowski, Kalinowski czy Koliyszko, toteż przy każdej sposobności wydawała ich w ręce ślepaczy carskich.

Powstanie zaczęło się chylić ku upadkowi, tym bardziej, że carat nie cofał się przed żadnymi środkami, aby je stłumić w zarodku. Co prawda powstanie znów zabłysło na chwilę jaśniejszym płomieniem, kiedy w październiku 1863 roku dyktatorem zostaje Romuald Traugutt. Rozumie on konieczność oparcia walki o szeroki zryw mas ludowych, o szeroką aktywność i udział tych mas w powstaniu. Pod naciskiem demokratycznych sił powstania wydaje on dekret, grożący śmiercią obszarnikom uchylającym się od wykonania i sabotującym wykonanie postanowień manifestu o uwłaszczeniu chłopów. Traugutt przystępuje do reorganizacji oddziałów powstańczych, tworząc zaczątki republikańskiej armii powstańczej, nosi się z zamiarem powołania powszechnego pospolitego ruszenia wszystkich zdolnych do walki. Pod jego kierownictwem powstanie przeżywało ciężką zimę i doczekało się wiosny 1864 roku, zdobywając się nawet na kilka zwycięskich potyczek. Nie może to jednak utrzymać już powstania. Aresztowanie Traugutta w kwietniu 1864 roku stało się ciosem, przyspieszającym upadek powstania. Ostatni dyktator powstania i członek Rządu zawiśli 5 sierpnia 1864 roku na szubienicy.

Powstanie zostało stłumione. Zostało stłumione rękami caratu, ale przy czynnym współdziałaniu polskiej szlachty obszarniczej i w jej klasowym interesie. Ustami chłopstwa powstańca naród polski ogłosił wyrok zaprzeczający interesy narodowe szlachcie: „Przyjdzie czas, że my sami podejmiemy powstanie, ale wtedy was tam już nie będzie”.

W okresie poprzedzającym i w czasie powstania okrzepła i zacieśniła się jeszcze bardziej współpraca rewolucjonistów polskich z rosyjskimi. Rewolucjoniści rosyjscy, bądź to, jak Hercen, Czernyszewski, Ogariow, swym stosunkiem do powstania bronili — jak mówił Lenin — honoru narodu rosyjskiego bądź to, jak Potiebnia, Arnhold, Siliwicki, własną krwią dokumentowali sojusz i braterstwo obu narodów we wspólnej walce z caratem.

Z gorącą sympatią spotkało się powstanie polskie ze strony Marksa i Engelsa, ze strony międzynarodowego proletariatu i demokracji europejskiej. 22 lipca 1863 roku robotnicy francuscy i angielscy na wiecu w Londynie wystąpili w obronie powstania, domagając się od swych rządów pomocy dla powstańców. W ten sposób początek powołaniu do życia I Międzynarodówki. W siedemnaście lat po tym, w liście do socjalistów polskich Marks i Engels pisali:

„Polskie powstanie 1863 roku wywołało zgodny protest angielskich i francuskich robotników przeciw międzynarodowemu zbrodniom i stało się punktem wyjścia Międzynarodówki, która została zorganizowana przy współdziałaniu polskich wygnañców”.

W listopadzie 1864 roku, kiedy upadek powstania stał się już faktem oczywistym Rada Generalna Międzynarodówki podjęła znamienne uchwałę:

„Walka Polaków o niepodległość była prowadzona we wspólnych interesach narodów Europy, dlatego też ich klęska jest silnym ciosem dla sprawy cywilizacji i postępu. Polska ma niewątpliwie prawo żądać od czołowych narodów Europy wszechstronnego poparcia w uzyskaniu niepodległości”.

Powstanie Styczniowe miało duże znaczenie międzynarodowe, tak jak doniosłe znaczenie międzynarodowe w tym okresie dla demokratycznych i rewolucyjnych sił Europy miała sprawa polska. Ale w tym okresie Marks i Engels mówią już o konieczności powiązania walki narodo-wyzwoleniczej Polaków z rewolucyjnym ruchem rosyjskim. W związku z tym Engels pisze:

„Niepodległość Polski i rewolucja w Rosji wzajemnie się warunkują. A niepodległość Polski i rewolucja w Rosji oznaczają dla Niemców klęskę robotników, że niemiecka reakcja zostaje zdana na własne siły, a z tymi siłami w biegnym czasie sami sobie dajmy radę”.

Wysoko oceniając znaczenie polskiego powstania 1863 roku Lenin pisał:

„Dopóki masy ludowe Rosji i większości krajów słowiańskich spały jeszcze nie przebudzonym snem, póki w tych krajach nie było samodzielnych, masowych demokratycznych ruchów, szlacheckie wyzwolenie powstanie w Polsce posiadało wielkie, pierwszorzędne znaczenie z punktu widzenia demokracji nie tylko w szerszym rosyjskiej, nie tylko wszechsłowiańskiej, lecz i wszechuropejskiej”.

Mimo więc swych błędów, braków i niekonsekwencji, mimo swej słabości Powstanie Styczniowe 1863 roku zajęło poważne miejsce nie tylko w historii naszego narodu, lecz i w historii europejskiej demokracji. Do jego wyzwoleniczych tradycji nawiązuje dziś naród polski, zjednoczony we Frontie Narodowym w wolnej, niepodległej i suwerennej Ludowej Ojczyźnie. Szczególnie cenne są dziś dla nas wykute w ogniu walki powstańczej tradycje przyjaźni i braterstwa z narodem rosyjskim, o których tak pięknie mówi towarzyszył Bierut:

„A czyż... w okresie powstania styczniowego przyjaźń czołowych działaczy lewicy „Czerwonych”, jak Dąbrowski, Wróblewski, Sierakowski, Padlewski z Hercenem, Ogariowem, Czernyszewskim, Dobrolubowem i Szewczenką — nie świadczy o tym samym głębokim nurcie, który przewija się na przestrzeni dziesięcioleci? Czyż nie znalazła ona później swego wcielenia w takich wielkich postaciach, jak Ludwik Waryński, Julian Marchlewski, Feliks Dzierżyński, czyż nie została potwierdzona wspólną walką rewolucjonistów polskich i rosyjskich na barykadach 1905 roku, a potem w ogniu Wielkiej Rewolucji 1917 roku...”

Te rewolucyjne tradycje przyjaźni, scementowane krwią rosyjskich i polskich demokratów, przełana we wspólnej walce w powstaniu „za wolność Waszą i naszą” legły dziś kamieniem węgielnym u podstaw Polski Ludowej — Ojczyzny w „jego narodu budującego Socjalizm.

Antoni Przygoński

MIKOŁAJ NIEKRASOW

Mróz — Czerwony Nos

(Fragment)

I znowu, siostrze, lajśsz mdie,
Ze z Muzą swoją rozbrat wziąłem
I, żyjąc tylko z dnia na dzień,
W igraszki wdaję się wesole.
To prawda, wziąłem rozbrat z nią,
Lecz nie dla uciech i swawoli
I może w tym jest całe zło,
Ze Muza sama odejść woli,
Gdy w pieśni nie ma bratnich słów,
Gdy wlece się ciernista strofa
I warczy obelgami spór.
Jam w walce nigdy się nie cofał,
Choć ramię me kurezyło się
I gasły w sercu resztki siły.
Gdy widział jak polski zle
W niewinna czyją pierś godziły.
Zważyłem dzisiaj w sercu mym,
Dlaczego burze mnie miały
I czyje modły, czyje lzy
Skruszyły belt złowrogiej strzaly.
W ucieczce czas omija mnie
I klękam jak strudzony szermierz,
Co przegrał swoją wielką grę
I nigdy już się nie poderwie.
Już pora wreszcie umrzeć mi,
Więc idę ku nieznanej dali,
By nigdy już nie drzewy tych,
Co serce moje ukochali.
Przećichłaś i skłuta drzewsz.
Malańka, ja nie umiem pieścić
I szepnąć tylko może ci
Ostatnie słowa mojej pieśni.
Uśmiechem nie ożywie jej.
Bo z oczu moich technie mariwoła,
Gdy patrzac w przyszłość, widzę w niej
Nadziei zatrzaśnięte wrota.
Wichura noona białe w dom,
Obawiam się, że krokwie pękna,
Ze runie zdrzutany dąb,
Sadzony kiedyś ojca reka.
I jeszcze bardziej trwożę się
O naszą wierzbę jakże piekna.
Pamiętasz ów różowy dzień
I krzew sadzony matki reka?
I jeszcze jeden wspomnę dzień:
Pożółkła wtedy wierzba cała.
A ty w kąciuku skryłaś się,
Bo matka nasza umierała.
W okienku pełno białych skier,
Po szybach gruńki gruńki skaczą...
Jak łatwo polać chwilę tę:
Kamienie tylko tu nie płażą.

Spolszczył Eugeniusz Golebiowski

8 stycznia br. minęło 75 lat od śmierci wielkiego poety rosyjskiego Mikołaja Niekrasowa.

JÓZEF NIKODEM KŁOSOWSKI

Przed wschodem słońca

Do bardziej interesujących pozycji o tematyce wiejskiej należy bezsprzecznie powieść Edwarda Marca pt. „Słońce wschodzi” (*). Jest to książka starannie opracowana, ambitna, napisana z dużym zacięciem literackim, lekkością i talentem prawdziwego narratora. W roku 1951 powieść ta została odznaczona pierwszą nagrodą na konkursie ogłoszonym przez Ministerstwo Kultury i Sztuki ze względu na swoje walory wychowawcze i artystyczne.

Akcja „Słońce wschodzi” dzieje się na dalekiej wsi podkarpackiej, w momencie historycznej bitwy o Stalingrad. W Błogocicach panuje głód i skrajna nędza. Chłopi, gospodarując na małych skrawkach ziemi, ostatnią garść ziarna odważają i kontyngent, byle uniknąć pacyfikacji, byle się nie dać śmierci. Ale najgorsze jest jednak to, że bogacze sprzymierzyszy się z feldsdożerami i szpiclami z Gestapo, wyzyskują biedotę, wykorzystując każdą okazję, każdą sposobność otwierającą drogę do zrobienia interesu. W Błogocicach toczy się zawzięta walka klasowa. W pierwszej fazie zmagania górują dwaj wiejscy kulacy: Karol Kowalski i Zientara. Wyrobny, przymierający z głodem, chce nie chęć musząc służyć tym bezlitosnym pijawkom, gdyż tylko w ten sposób mogą ocalić własne dzieci zagrożone wywiezieniem do Rzeszy. Ale mimo to soltyś Beneczyk raz po raz wyznacza kogoś na roboty do Niemiec. Są to przeważnie córki i synowie nędzarzy, bo bogacze mają pieniądze na prze kupienie łapaczy i urzędników Arbeitsamtu.

W chałupie starego Domagały panuje głód. Gospodarz chodzi wprawdzie na wyrobek, a z nim pracują też i trzy córki, ale w domu nie ma ani szczypty maki, ni kartofli. Rodzice wciąż myślą o zdobyciu środków do życia, a po nocach śni im się syn Pietrek,

który gdzieś zaginął bez śladu. Stary Domagała czuje zbliżającą się śmierć. Z dnia na dzień słabnie. Pewnego rana wlece się do Kowalskiego na wyrobek, by tam umrzeć cicho i bez skargi na glińianym, kulackim klepsku. Teraz rodzina żyje w jeszcze większej nędzy. Tym bardziej, że jedna z córek dostaje wezwanie na roboty do Niemiec.

W najostrzejszej chwili zjawia się nagle Pietrek Domagała. Uciekł z obozu w Oświęcimiu i ostatkiem sił dowlókł się do rodzinnych Błogocic. Ale zamiast stanąć do pracy, musi ukrywać się przed pościgiem gestapo. Jest z przekonań komunistą. Całym sercem pragnie takiej Polski, w której rządząliby robotnicy i chłopci i gdzie nie byłoby już ucisku człowieka przez człowieka, ale wolność, równość i sprawiedliwość. Staje więc do walki w szeregach Gwardii Ludowej, a później A. L., organizuje biedotę, małorolnych, fornali i komorników, bierze udział w śmiałych akcjach bojowych, mających sparałizować siły okupanta. W Błogocicach zainicjował słońce nadziei. Ze Wschodu nadbiegają wieści o zbliżającej się klęsce hitlerowskiego najeźdźcy, który wycofwał się w popłochu pod naporem bohaterkiej Armii Radzieckiej, a lasy były pełne partyzantów działających na tyłach wroga.

Pietrek stojąc na czele oddziału AL musi walczyć na dwie strony. Bo oprócz niemieckiego okupanta, ma dokoła siebie bojówki rodzimej reakcji, usiłujące zgnieść podziemną armię rewolucji. Ale siły Ałowców szybko rosną. Do tego słychać już grzmot dział bitwcych za Bugiem, a potem nad Wisłą. W Błogocicach chłopci otrzymują Manifest P. K. W. N. Za chwilę wszędzie słońce wolności. Zbliża się triumf pokrzywdzonych!

Za Piotrem Domagałą idą ława błogociccy chłopci. Są to parobcy i wyrobny. Ludzie bez pewnego jutra, skazani na nędzną wegeta-

cję i pokrzywdzeni przez zmurzały ustrój kapitalistyczny. Tacy, jak biedny szewc Stoga, jak Jasio Baranek, Olech i inni. Charakterystyka tych osób udała się autorowi najlepiej. Są żywe i pełne ujmującej prawdy.

Do rzędu niezapomnianych postaci powieści E. Marca pt. „Słońce wschodzi” należy przede wszystkim Ignacy Domagała, chłop najmita, wiecznie zapracowany, głodny i sponiewierany przez życie. Śmierć jego podczas młocki u bogatego gospodarza, ma w sobie tyle szczerzej, wruszałającej ekspresji, że naprawdę potrafi wstrząsnąć czytelnikiem. Podobnie zresztą, jak i sceny pacyfikacji, pożaru i bohaterkiej miłości starej, steranej matki.

Autor z dużym realizmem namalował szereg obrazów z życia i niedoli wsi za czasów okupacji. Są to tzw. „spędy” „kolczykowanie”, „japanki” itd. Opisy są pełne ruchu, plastyki i doskonale podpatrzonych szczegółów.

Mniej natomiast udało się autorowi opisy akcyj bojowych A. L., wypadów i starć z wrogiem. Jest tam bowiem sporo szablony i banału, tak często zresztą spotykane w książkach z okresu okupacji.

Styl Marca rozbrzmiewa często echem prozy Reymonta. Np.: „Śnieg walił bez przerwy, równając rowy z brzegami do jednego poziomu. Mroźny wiatr dmuchał od wschodu. Połem ustąpił ciepłej szemu z południowego wschodu, ale ze śniegiem”. Albo nieco dalej: „Strach było wypuszczać z domu. Dzieci przestały się uczyć”.

Powieść tę nagrodzono pierwszą nagrodą na konkursie Ministerstwa Kultury i Sztuki, wydała Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, ale tak niedbale i niechlujnie, że strona graficzna może odstraszyć czytelnika. A szkoda, bo książka ta zasługuje na przeczytanie i rozpowszechnienie.

Józef Nikodem Kłowski

* Edward Marzec, „Słońce wschodzi”, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1952.

MIROSLAWA KNORR

O dużej kronice małego teatru

Milkie dziecięcy gwar, przestają kręcić się na wszystkie strony różnokolorowe, „balowe” czapki. Widzowie sadowią się wygodnie w krzesłach, bo oto na maleńkiej scenie zapala się już światło i podnosi się w górę miniaturowa kurtyna.

Biedny Marcin z jego dobrą córeczką Marysią pozyskują natychmiast szczerą sympatię widzów, Stara Bieda i jej kumotrowie, Głód i Nędra spotykają się z prostem sali, jak równie bogaty i chciwy brat chowający pod pierzynę ciężkie worki z piniądźmi.

Z zakończenia bajki wynika wyraźnie, że biedę wypędza z chaty Marcina pomoc sąsiadka, przystąpienie jego do kolektywnej formy gospodarki w spółdzielni produkcyjnej.

Bawić, uczyć, wychowywać — naczelny postulat sztuki dla dzieci jest realizowany w przedstawieniu „Stara Bieda i Krasnoludki”.

— Nie wiem, co Was interesuje w związku z pracą naszego teatru, co chcielibyście wiedzieć — mówi Bolesław Kleniewski, „przeznaczając” skrzekliwie zawołanie „Starej Biedy” na pełny, męski głos i wycierając spocone czoło. — To, że mamy przed sobą zespół Teatryku Kukielkowego Drużyny Harcerskiej im. gen. Karła Świerczewskiego przy szkole TPD Nr 1, wiem, ale chodzi mi o historię tego teatryku, o bliższe dane dotyczące jego obecnego zespołu...

Zespół tymczasem szybko i sprawnie składa swój „warsztat pracy” ma bowiem dziś w planie — jeszcze jeden występ.

Składanie sprzętu na samochód trwa znacznie szybciej niż zanotowanie kilku szczegółów „wyścigowych” od reżysera Kleniewskiego i opiekuna młodych aktorów Mieczysława Dziubka. „Wywiad” przerywa rzeczowy meldunek:

— Towarzyszu, wszys'ko gotowe do odjazdu.

Dziubek śmieje się z mojej niepokojonej i bezradnej miny i rzuca na pożegnanie:

— Nie martwcie się, jutro przyniosę Wam kronikę naszego teatryku, z niej dowiedziecie się wszystkiego co Was interesuje.

Ta kronika zawarta w dwu grubych brulionach to kawałek historii, to także jeden z dokumentów naszej nowej kultury, rodzącej się wśród nieuprzątniętych jeszcze gruzów, przy odgłosie wolno oddalającego się huku dział.

Jesień roku 1944 w Lublinie — to przecież okres pierwszych zebrań pracowników kultury i sztuki w odrodzonej i wolnej Polsce: nawoływanie rozproszonych po całym kraju i świecie pisarzy, pierwsze numery „Orodzenia”, szczupłe zeszytiki poezji Putramenta, Ważyka, Jastruna.

Nie wiem co bardziej wzrusza, czy wpisane do kroniki teatryku ręką Jana Sztudyngera serdeczne słowa skierowane pod adresem Bolesława Kleniewskiego: „Jesteś prawdziwym artystą i czarodziejem lalek i dzieci. Życzę Ci, by lalki Twoje jak najszybciej trafiły na wieś”, czy oficjalne zaproszenie na zebranie organizacyjne Związku Marionetkarzy podpisane przez dr. Jana Sztudyngera, referenta dla Spraw Marionetkowych, Resortu Kultury i Sztuki PKWN. I jedno i drugie świadczy o wielkim głosie kultury i o wielkiej o nią trosce Rządu myślącego o każdej dziedzinie naszego życia.

Na podstawie wielu lakonicznych notatek można odtworzyć dzieje Teatryku Kukielkowego. Powstał on jesienią 1944 r. przy OMTUR w Lublinie. Inicjatorem jego, reżyserem i autorem scenariuszy był Bolesław Kleniewski, o którym pisze Zofia Karcewska-Markiewicz w artykule „Kukły odżyły” z dnia 17 lutego 1945 r., że jest to człowiek „o świętym zapale do lalek, oddany marionetkom całym sercem. Jest to jeden spośród wielu romantycznych miłośników lalek, którzy porwali ich z czasem, zaprzęcając swój własny zawód i zaprzęcając się marionetkom”.

Przyjemnie jest czytać te liczne notatki, wklejone wycinki z gazet, podziękowania i wzmianki mówiące o występach kukielki w szkołach, zakładach pracy, szpitalach, czy w terenie (Puławy, Melgiew, Dominów). Tytuły przedstawień znane są z baśni dziecinnych lat to: „Zaczarowana Królowa”, „Zaczarowana fuja”, nieznanie: „Klo-

poty Gopcia”, „Stara bieda i krasnoludki” i inne.

— Ale potem uzupełnia ustnie kronikę Mieczysław Dziubek — ZMP przekazał kukielki Drużynie Harcerskiej przy szkole TPD Nr 1. Dlaczego właśnie nam? No bo harcerze z tej drużyny to starzy, doświadczeni aktorzy, współpracowali cały rok z „Gegorkiem”.

Teraz np. wraz z Kleniewskim opracowujemy sztukę na temat pracy w szkole, bo chcemy pokazać jak z leniucha, bumelanta, nieuka robi się pod wpływem środowiska, organizacji harcerskiej dobry uczeń. Znów mamy u siebie Kleniewskiego, którego zaprosiliśmy do współpracy. Jest naszym

reżyserem, dyrektorem, autorem i jednocześnie aktorem.

Zaluję, że nie zdążyłam porozmawiać z innymi aktorami. Za mało było czasu.

— To nic — pociesza mnie opiekun drużyny — przyjdziecie do nas jeszcze nieraz na przedstawienia, które będziemy urządzać systematycznie w sali ORZZ. Mamy już obiecaną tę salę „na mur”.

— A drugi artykuł napiszecie o nas po Festiwalu Dziecięcych Zespołów Artystycznych, w którym mamy zamiar wziąć... udział — kończy skromnie Dziubek.

Zdawało mi się, że chce powiedzieć: „pierwsze miejsce”.

Mirosława Knorr

ZYGMUNT MIKULSKI

Wieczór

Dzień jeszcze. Pięć po trzeciej.

Ptak nad anteną leci.

Niebo ciemnieje. Piąta.

Wieczór na wszystkich frontach.

Szosta dwadzieścia cztery.

Księżyc wyrusza w teren.

Zadanie: rozsypać blask

po linii planet i gwiazd.

A na wystawie Orion

świeci barwną cynfolią.

Świeci szkło. Szklą kryształki

w światło zmienne całkiem

Wieczór płynie pogodnie.

Na ulicach przechodnie.

Więc z blaskiem płynie co dnia

ten wieczór po przechodniach.

Jakbyś przyszedł na koncert

gra blask — wieczorne słońce.

Także gałązką kwitnie,

w pośpiesznym, miejskim rytmie.

Bo wieczór też obraca

uparta nasza praca.

Bo ciemność też jest rzeka

w rękach nowego człowieka.

W czasie, który jest naszym

chór wiodą tłoki maszyn.

Zelazo i cynk śpiewa

i pokój idzie: lewa!

Przez płace i godziny,

i książki i maszyny.

przez wieś i uśmiech dzieci

przez Wrocław i przez Szczecin.

I świeci w każdą porę:

nad ranem, nad wieczorem.

Późno już. Jedenasta.

Wieczorna weszła gwiazda.

Zygmunt Mikulski

JAN SZORC

U progu nowego sezonu koncertowego

Rok 1952 był dla Państwowej Filharmonii okresem wyjątkowej pracy zarówno w kierunku dalszego podniesienia poziomu artystycznego, wprowadzenia nowych pozycji repertuarowych jak i pozyskania nowego słuchacza.

Z dawniejszej literatury muzycznej polskiej wykonano na naszej estradzie utwory takich kompozytorów, jak: Dankowski, Elener, Dobrzyński, Kurpiński, Chopin, Moniuszko, Statkowski, Zeleński, Noskowski, Paderewski, Nowowiejski i Karłowicz oraz ze współczesnych Różycki, Bacewiczówna, Baird, Kiesewetter, Wisłocki i Bryk.

Dzięki porozumieniu z Chórem Męskim T-wa Śpiewaczego „Echo” wykonano kilkakrotnie w ciągu roku szereg wyjątków z oper St. Moniuszki.

Poważną pozycję programową ubiegłego sezonu stanowiła muzyka rosyjska i radziecka, którą reprezentowały utwory: Glinki, Czajkowskiego, Mussorgskiego, Borodina, Kalinnikowa, Rimski-Korsakowa, Głazunowa, Liadowa, Prokofiewa i Chaczaturiana oraz Dvornikowa.

125 rocznica beethovenowska została uczczona trzema koncertami symfonicznymi z symfonią piątą w pierwszym rzędzie.

Całość programu uzupełniły dzieła Schumana i Debussy'ego. Działalność Państwowej Filharmonii w Lublinie nie ograniczała się wyłącznie do koncertów otwartych lecz obejmowała również tak

ważną dziedzinę jak koncerty zamknięte dla młodzieży szkolnej, mające na celu wychowanie przyszłych odbiorców muzyki oraz dla zakładów pracy celem popularyzowania twórczości symfonicznej wśród szerokiego mas robotniczego.

Dla młodzieży Filharmonia zorganizowała koncerty w Lublinie, Łukowie, Białej Podlaskiej, Zamósćcu, Chełmie, Krasnymstawie, Siedlcach, Deblinie, Kraśniku, Hrubieszowie i Puławach.

Ponadto odbyły się audycje w zakładach pracy w Lublinie dla kolejarzy, w LFMR, FSC oraz WSK.

Ta szeroki zasięg pracy wymagał dużego wysiłku od zespołu i dyrygentów Filharmonii — F. Lasoty i R. Satanowskiego.

Ogółem w ciągu roku Filharmonia zorganizowała 138 koncertów, z czego na koncerty w siedzibie (w sali koncertowej przy ul. Daszyńskiego 7) przypada 68, a w terenie 70. Największą liczbę stanowiły audycje dla młodzieży w liczbie 47, a następnie poranki symfoniczne w Lublinie w liczbie 41. Koncerty wieczorowe — 37 z czego 10 przypada na koncerty poza Lublinem. Koncerty dla wojska wyrażają się cyfrą 8 oraz dla robotników w zakładach pracy — 5.

W ten sposób Filharmonia Lubelska po raz pierwszy od czasu jej istnienia wykonała plan roczny z nadwyżką w zakresie ilości koncertów w 115% oraz w zakresie liczby słuchaczy w 134,8%.

WACŁAW GRALEWSKI

Plastycy lubelscy na III Ogólnopolskiej Wystawie Plastyki

Trzecia Ogólnopolska Wystawa Plastyki zorganizowana w salach „Zachęty” w Warszawie wywołała poważne echa w całym kraju, a w szczególności w środowiskach artystycznych walczących o nową treść i nową formę w sztuce.

W katalogu wystawy, zredagowanym z wielką pieczołowitością, w artykule wstępnym znajdujemy takie słowa:

„Czy III Ogólnopolska Wystawa Plastyki spełniła nadzieje? Czy jest dalszym krokiem na drodze kształtowania realizmu socjalistycznego w porównaniu z wystawami poprzednimi?

Odpowiedź winna być w zasadzie pozytywna. Ogólny poziom naszej plastyki poważnie się podniósł”.

Nas, lublinian, omawiana wystawa interesuje nie tylko z tego punktu widzenia, że jest ona dużej miary zdarzeniem w dziedzinie naszego życia kulturalnego, ale również i ze względu ściśle regionalnych. W liczbie bowiem dziesięciu ośrodków reprezentowanych na wystawie jest i Lublin. Prawda, że plastyka lubelska reprezentowana jest tylko przez trzech malarzy, ale pod względem ilościowym nie zajmuje ostatniego miejsca. W tym zakresie Lublin wysunął się przed Szczecin i Bydgoszcz. Dominują na wystawie ilością prac środowiska: warszawskie i krakowskie i one to niewątpliwie nadają ton całej imprezie.

Zapowiedź wystawy wywołała znaczne poruszenie wśród plastyków wszystkich kategorii (malarzy, rzeźbiarzy, rysowników, grafików), gdyż na eliminacje nadesłano ponad trzy tysiące prac a więc ilość naprawdę duża. Toteż ze względu technicznych przyjęto tylko część ich do Zachęty (ogółem 646), inne zakwalifikowane zostały do zespołów objazdowych, które odwiedzać będą poszczególne środowiska w kraju.

W liczbie przyjętych na wystawę do Zachęty znalazły się prace malarzy lubelskich: Stanisława Brodziaka, Zenona Kononowicza i Piotra Wollenberga.

Przyjęte prace Brodziaka noszą

nazwy: „Malarz przy pracy” i „Kazimierz odbudowany — widok na Rynek”, Kononowicza — „Zbiór ryżu” i Wollenberga — „Uratowane życie”. Wszystkie obrazy wymiennie malarzy lubelskich reprezentują wybitny poziom techniczny i szczerą wyrazowość opracowanych tematów. Kononowicz jest urodzonym pejzażystą. Toteż niepo rozumieniem w pewnym okresie jego twórczości było przesuwanie się do portretu. W pejzażu Kononowicz uzyskuje bezpośrednio wyrazu silnie przemawiającego do patrzącego. Potwierdzeniem tego jest wspomniany „Zbiór ryżu”.

W dużej mierze pejzażystą jest również Brodziak, którego wyraznie pociąga zestawienie barw w plenerowej przestrzeni.

U Wollenberga temat wysuwa się na plan pierwszy, uzyskując przewagę nad zagadnieniami formy malarskiej.

Lublinianina interesują również prace tych malarzy, którzy pochodzą z Lublina i z miastem naszym byli silnie związani, a dziś pracują i mieszkają w innych środowiskach. Są nimi w pierwszym rzędzie: Leokadia Bielska-Tworskowa i Kazimierz Tomorowicz.

Bielska, wybitna portrecistka wy stawiała dwa portrety kompozytora Karola Szymanowskiego i Bronisławy w roli Zaslawskiej. Tomorowicz dał trzy pejzaże.

Podsumowując ogólne wrażenie, jakie daje III Ogólnopolska Wystawa Plastyki, stwierdzić trzeba, że uderza w niej przede wszystkim bogactwo tematów społecznych współczesnych. Widzimy na niej uplastyczniony trud rybaka i górnika, rolnika i robotnika fabrycznego, widzimy portrety wodzów proletariatu i wielkich przodowników w dziedzinie kultury i postępu. Tematy te są jakby obramowane krajobrazami ukazującymi piękno ziemi polskiej.

Wystawa jest dowodem wyraźnego kształtowania się nowego stylu i tematyki, w czym plastyki lubelscy mają swą wyraźną i określona rolę.

Wacław Gralewski

święcone twórczości rosyjskiej i radzieckiej (nową pozycją będzie I Symfonia Szostakowicza).

W szerszym niż dotychczas zakresie zostanie uwzględniona muzyka krajów demokracji ludowej. Usłyszymy dzieła dawnych i współczesnych kompozytorów, jak: Dworzaka, Kodaly'ego, Smetany, Forkela i innych.

Jako kontynuacja planowanej w ubiegłym sezonie akcji zapoznawania szerokiego mas z dorobkiem twórczym najwybitniejszych kompozytorów, przewidziane są koncerty rocznicowe: w rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, w 44 rocznicę zgonu Karłowicza, w 130-lecie urodzin Brahmsa, w 81-lecie śmierci Moniuszki i w 104-tą rocznicę zgonu Chopina, w 120-lecie Ogińskiego, w 125-lecie śmierci Schuberta.

Z innych zamierzeń należałoby wymienić projekt utworzenia zespołu kameralnego, będący inicjatywą członków orkiestry.

W planach bieżącego sezonu przewidziane są również występy dyrygentów M. Lewandowskiego, R. Mackiewicz i J. Krenza.

Mamy nadzieję, że realizacja naszych zamierzeń programowych spotka się z żywym zainteresowaniem społeczeństwa lubelskiego a wtedy stojące przed nami zadania w dziedzinie upowszechnienia kultury muzycznej zostaną osiągnięte.

Jan Szorc

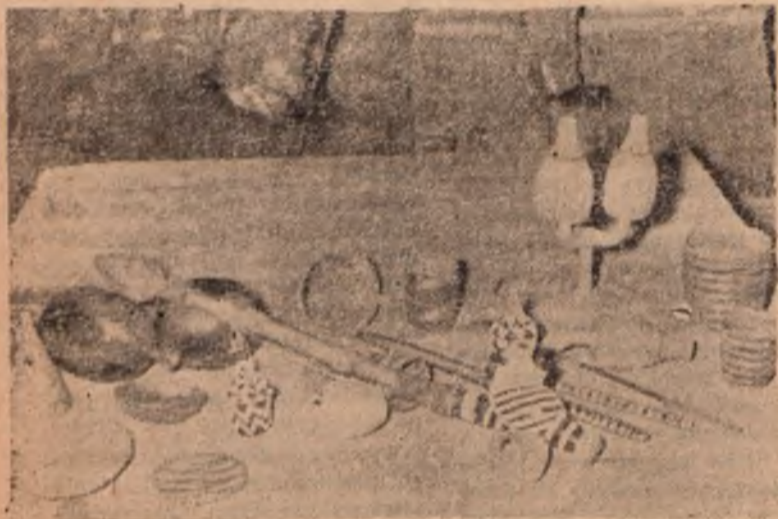
Zabytki kulturalne stanowią własność narodu



Zabytkowe książki



Wyroby z kości słoniowej



Wyroby ludowe z Afryki

* * *

Rozpęczęty we środę w Krakowie proces organizatorów i członków siatki wywiadowczej pozostającej na usługach wywiadu USA, proces księży z krakowskiej kurii metropolitalnej odsłania wroga Państwu Ludowemu działalność reakcyjnej części kleru. Ci wrogowie naszej ojczyzny prowadząc szpiegowską robotę chcieli oddać nasz kraj w niewolę Imperializmu amerykańskiego, a masy pracujące na łup kapitalistów i obszarników.

W schowkach krakowskiej kurii metropolitalnej obok całego szeregu innych wartościowych przedmiotów znalezione zostały poważne zbiory o wielkiej wartości muzealnej wyroby artystyczne, srebra i porcelany stołowe, obrazy zabytkowe, książki itp.

Magnateria polska kosztem wyzysku chłopów pańszczyźnianego, a potem rornala i biedoty wiejskiej, gromadziła wielkie skarby, które nie były dostępne dla narodu, mimo że były rezultatem jego pracy.

W Polsce Ludowej zabytki stanowią własność całego narodu i każdy może je oglądać w państwowych muzeach. Ale panowie Potołcy, Stądzińscy, Sapiehowie i inni chcieli nadal trzymać w ukryciu swe zbiory, licząc, że przy pomocy dolarowych wrogów Polski uda im się wrócić do swych pałaców, by nadal żyć wyzyskiem ludzi pracy. W ukrywaniu ich zbiorów pomagali im księża z krakowskiej kurii metropolitalnej.

Dziś zbiory te stały się własnością ogólnonarodową i w niedługim czasie znajdą się w salach muzeów. Niektóre z nich ukazują nasze zdjęcia.

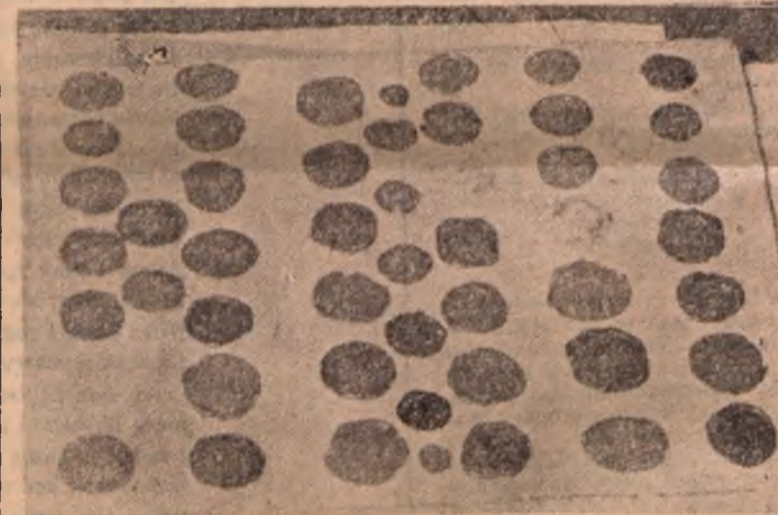
(Wszystkie zdjęcia CAF)



Zabytkowa broń



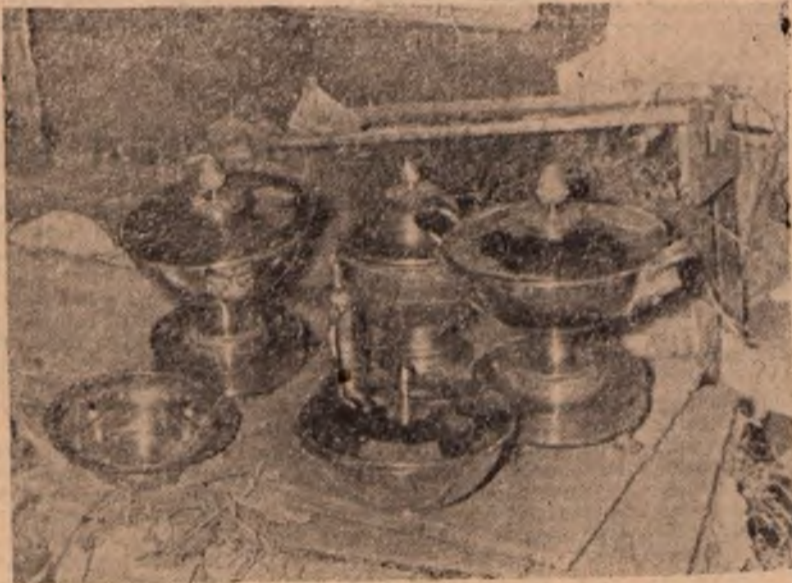
Starodawne stroje



Stare monety skradzione z b. muzeum Czartoryskich w Krakowie



Srebrne naczynia stołowe



Srebrne naczynia stołowe



Skrzynia z porcelan Sapiehow



Obraz pochodzący z zamku Lesko



Kufier zawierający różne przedmioty Potockich



Srebra stołowe



Obraz nieznanego malarza w piwnicy Nr 4.

Z życia Partii

Aby nowe życie bujniej kwitło
we włodawskiej wsi

Ktokolwiek chciałby mówić o rozwoju spółdzielni produkcyjnych na terenie naszego województwa musi raz po raz powoływać się na przykłady zaczerpnięte z powiatu włodawskiego. Tam bowiem spółdzielnie produkcyjne powstawały najwcześniej i najszybciej, tam jest ich najwięcej. Już w roku 1949 I-sza powiatowa konferencja partyjna we Włodawie mówiła o powstaniu spółdzielni w Kodeńcu i Hołownie, które należą do najstarszych spółdzielni produkcyjnych naszego województwa. Od tego czasu włodawska organizacja partyjna nie raz meldowała o powstaniu nowych spółdzielni produkcyjnych. Dzisiaj jest ich w powiecie włodawskim 37, obejmują one 20% wszystkich gromad i uprawiają 16% całego obszaru zasiewów. Stąd też zagadnienie umocnienia istniejących spółdzielni produkcyjnych i budowy nowych było centralnym zagadnieniem obrad IV Powiatowej Konferencji Partyjnej, która odbyła się we Włodawie w dniach 17 i 18 bm.

Sprawie spółdzielczości produkcyjnej poświęcono najwięcej uwagi zarówno w referacie sprawozdawczym i sekretarza Komitetu Powiatowego tow. Sobstylia, jak i podczas dwudniowej dyskusji.

Osiągnięcia i błędy w pracy partii nad umocnieniem i rozbudową spółdzielczości produkcyjnej znalazły szerokie oświetlenie w wypowiedziach członków spółdzielni, towarzyszy: Wójcika z Górek, Wielicki z Suszna, Szewczuka z Lacka, Leśko z Szumlanki, Romańczuka z Dańców, Wawrzyszczuka z Kodeńca oraz w przemówieniu tow. Anioła, kierownika Wydziału Rolnego KP, który w sposób zwięzły dał głęboką i słuszną polityczną ocenę pracy organizacji partyjnej w dziedzinie spółdzielczości produkcyjnej.

O UMOCNIE
ISTNIEJĄCYCH
SPÓLdzielni

Rok ubiegły był rokiem ciężkiej walki o umocnienie spółdzielni produkcyjnych w pow. włodawskim. Mimo naporu wroga klasowego, który uciekał się do tak perfidnych pod-

stępów jak rozplianie zarządów czy oddawanie posiadanej ziemi w potajemne użytkowanie mniej świadomym członkom spółdzielni — cierpliwa praca partii doprowadziła do poważnego umocnienia większości spółdzielni.

Takie spółdzielnie jak Kodeńca, Hołowno, Zahajki, a z młodszych spółdzielni Pachole, Las, Opole, Matwica zdobyły poważne osiągnięcia w uprawach roślinnych i hodowli. Przeciwnie wydajność z hektara w spółdzielni była o 10 — 20% wyższa niż w gospodarstwach indywidualnych, a w produjących spółdzielniach nawet o ponad 25%.

Poważnie zwiększono hodowlę, której wzrost w spółdzielniach przedstawi się następująco:

	1951	1952
bydło	80 szt.	449 szt.
trzoda chlewna	208 „	898 „
owce	51 „	422 „
konie	280 „	329 „

Jednocześnie ze wzrostem hodowli spółdzielnie produkcyjne rozpoczęły ostrą walkę o jej rentowność. Zwiększyło się zainteresowanie uprawami paszowymi, na przestrzeni roku przekształcono ponad 380 ha łąk dzikich w łąki uprawne. Dzięki wybudowaniu w spółdzielniach 18 cegielni mogły one przystąpić do budowy systemem gospodarczym zabudowań inwentarskich, których powstało w ub. roku 48.

Osiągnięcia zdobyte w 1952 r. pozwoliły spółdzielniom spłacić większość zadłużeń z lat poprzednich i wzmocniły troskę o rozwój spółdzielni, co uwioczniono się przy podziale dochodów, przy którym spółdzielcy przeznaczają poważne kwoty na niepodzielny fundusz inwestycyjny. Na przykład spółdzielnia Horostyła przeznaczyła 40 tysięcy złotych na niepodzielny fundusz inwestycyjny, a niedawno powstała spółdzielnia Pachole — 20 tysięcy złotych.

USUNĄĆ BŁĘDY
I NIEDOCIĄGNIĘCIA

Organizacje partyjne nie ustrzegły się jednak wielu błędów w pracy nad umocnieniem spółdzielni. Jak się wyraził tow. Anioł, kierownik

wydziału rolnego KP „chuchano na spółdzielców”, nie stawiano przed nimi twardo zadań, niejednokrotnie wytwarzano wokół spółdzielni nieplarnianą atmosferę i stąd nie było dostatecznej walki o skierowanie uwagi spółdzielców na zadania produkcyjne. Wiele nowopowstałych spółdzielni, jako pierwszoplanowe zagadnienie wysuwało sprawę radiofonizacji, które mimo swej wagi nie może być stawiane przed zagadnieniami produkcyjnymi czy organizacyjnymi. Członkowie organizacji partyjnych nie tylko tolerowali, ale niejednokrotnie sami ulegali wygodnictwu. W Dańcach, Lacku, i częściowo w Hołownie spółdzielcy zamiast wykorzystać cegłę wyprodukowaną w swych cegielniach w budownictwie systemem gospodarczym sprzedawali ją indywidualnie gospodarującym chłopom, czyniąc z cegielni źródło dodatkowych zarobków, w takich spółdzielniach jak Czepotka, Sosnowka, Rozwadówka i Pogorzelec, gdzie członkowie posiadają jeszcze działki uboczne, organizacje partyjne nie potrafiły przełamać ciążenia ku działkom ubocznym i przyzagrodowym.

PODNIĘĆ NA WYŻSZY POZIOM
PRACĘ PARTYJNO - ORGANIZACYJNĄ I IDEOWO - POLITYCZNĄ

Prawie wszyscy towarzysze zabierający głos w dyskusji pomijali milczeniem zagadnienie budowy nowych spółdzielni produkcyjnych. Nie mówiono nic o pracy z grupami chętnych i komitetami Założeńielskimi, nie wskazywano na to, że powiat włodawski ma ogromne możliwości budownictwa spółdzielni produkcyjnych.

Nie było to przypadkiem. Włodawska organizacja partyjna walcząca w ubiegłym roku o wykonanie obowiązków wobec państwa przez chłopów indywidualnych, cementując szeregi Frontu Narodowego nie potrafiła łączyć tych zagadnień z umocnieniem i budową nowych spółdzielni. W roku 1952 do istniejących spółdzielni przystąpiło zaledwie 60 chłopów indywidualnie gospodarujących i zdołano zorganizować tylko 6 nowych spółdzielni.

Równie słabo przedstawia się rozbudowa partii. Jeszcze 44 proc. gromad to „białe plamy”. Wprawdzie przyjęto do partii 125 kandydatów i zorganizowano 7 grup kandydackich, lecz jest to niewspółmierne w stosunku do olbrzymiego kapitału politycznego, jaki włodawska organizacja partyjna zdobyła w wielkich akcjach gospodarczych i politycznych.

Jakie są przyczyny słabej rozbudowy partii i słabej rozbudowy spółdzielni produkcyjnych?

Wykazali je w swych wystąpieniach sekretarze Komitetu Powiatowego tow. Potapczuk i tow. Cebulowa, mówili o nich kierownik Wydziału Rolnego, tow. Anioł, mówili sekretarze komitetów gminnych i aktywiści partyjni.

Przyczynami tymi były: słabość pracy wewnątrzorganizacyjnej i brak systematycznej pracy politycznej. Nie było dostatecznego powiązania instancji partyjnych z organizacjami partyjnymi, nie zawsze umiano łączyć zadania w prowadzonych akcjach z pracą nad rozbudową partii. Komitet Powiatowy nie udzielał dostatecznej pomocy komitetom gminnym, a te z kolei nie umiały na codzień kierować pracą podstawowych organizacji.

PARĘ SŁÓW O PRZEBIEGU
KONFERENCJI PARTYJNEJ

W samych obradach IV Powiatowej Konferencji Partyjnej, w wystąpieniach podczas dyskusji było coś, co mówiło, iż włodawska organizacja partyjna mimo niedociągnięć i braków poważnie dojrzała politycznie i zahartowała się w trudnej walce ubiegłego roku. Swobodny nastrój, rzeczowe wystąpienia w dyskusji, wiele udanych prób politycznej oceny sytuacji w spółdzielni produkcyjnej, gromadzie lub gminie — świadczyło o tym, że organizacje partyjne powiatu włodawskiego wyciągnęły właściwe wnioski ze swej pracy w ubiegłym okresie, widzą przyczyny niedociągnięć. Charakterystycznym rysem obrad konferencji było to, że prawie każdy z zabierających głos w dyskusji kończył swe przemówienie szeregiem konkretnych wniosków, które stanowiąc będą cenny materiał dla pracy nowowybranych władz partyjnych.

Wios.



W związku ze zdobyciem proporca przechodniego ZG ZMP przez młodzież FSC im. Bolesława Bieruta, odbyła się uroczysta narada, na której młodzież radziła nad usprawnieniem swojej pracy. Na zdjęciu: fragm. sali.

O usprawnieniach, które pozwalają
starym maszynom nadążać
z wykonaniem nowych planów

Wytwórnia Syropu Ziemniaczanego (dawniej Lubań-Wronki) w Lublinie jest jedną z najstarszych fabryk tego typu w kraju, a jej urządzenia montowano jeszcze przed pierwszą wojną światową. Mimo to, produkując ona obecnie o 40 procent więcej syropu niż w roku 1946. Wzrost produkcji nastąpił dzięki systematycznemu ulepszeniom aparatury i usprawnieniom dokonywanym przez załogę na podstawie projektów kierownika technicznego produkcji — ob. Kazimierza Łosowskiego. Opierając się na rysunkach i artykułach radzieckich inżynierów i techników, ob. Łosowski ulepsza stale urządzenia fabryczne. W roku 1950 zastosował on aparaturę wytwarzającą samoczynnie roztwór wodny dwutlenku siarki do mycia sit brązowo-fosforowych, używanych przy przecieraniu miazgi ziemniaczanej. Do tego czasu roztwór ten sporządzano sposobem „domowym”, wlewając do beczek odpowiednie ilości wody i SO₂. Rozchodziła się przy tym po fabryce nieprzyjemna woń, a kobiety zatrudnione przy myciu miały o wiele gorsze warunki higieniczne.

Drugi z kolei projekt ob. Kazimierza Łosowskiego dotyczył budowy betonowego zbiornika na ziemniaki o pojemności 3 tys. ton i zamstalowania po raz pierwszy w przemyśle ziemniaczanym pompy dostarczającej do fabryki ziemniaki równocześnie z wodą.

W zeszłym roku uruchomiono w wytwórni rozdzielacz, połączony w agregat z trzema ekstraktorami i trzema pompami, dostarczającymi do nich miazgę ziemniaczaną. Uprowadzono miazgę ta dostawała się bezpośrednio z pomp do ekstraktorów, i jeśli ktoś z nich uległa zepsuciu, wówczas miazga przeznaczona dla trzech ekstraktorów gromadziła się w dwóch. Zbiorniki były wtedy przeciążone i pracowały niedokładnie a ponadto straty krochmalu były większe. Po zastosowaniu rozdzielacza dopływ miazgi do każdego zbiornika jest równomierny i każde uszkodzenie pompy daje się zauważyć natychmiast. Korzyści z zastosowania rozdzielacza są więc podwójne: mniej sze straty surowca i rzadsze awarie. Ostatnia kampania odbyła się nawet bez awarii, co jest zasługą nie tylko kierownika technicznego, ale całej załogi, która troskliwie przeprowadza remonty pod kierunkiem mechanika ob. Stefana Ratajczaka.

W roku bieżącym zastaluje się w wytwórni nową pompę przy betonowym zbiorniku i urządzenie ze Związku Radzieckiego, pozwalające ogrzewać kotłownię wyłącznie miazgą węglową. Ob. Łosowski tłumaczy szczegółową instrukcję dla monterów z języka rosyjskiego na polski, po czym nasi mechanicy przystępują do montowania urządzeń.

TROSKA O ROBOTNIKA
SEZONOWEGO

Do przeladunków transportów ziemniaczanych zatrudnia się w wytwórni każdej jesieni około 100 robotników sezonowych. Nie zawsze jednak zgłaszała się potrzebna ilość ludzi, a w dniach największego naliczenia transportów trzeba było wynająć do 100 wozonów dziennie. W roku 1952 trudność ta ludzi nie było, ponieważ urządzenie do przysyszów ze wsi stawało się coraz to bardziej potrzebne. Dzięki lotwie i pomieszczeniu noclegowe. Dzięki temu zdołano w terminie wyładować wszystkie transporty. W roku bieżącym rozpoczęcie się budowę hotelu robotniczego na terenie wytwórni i w ten sposób zostanie na stałe rozwiązany problem zapewnienia na okres kampanii siły robotniczej.

KONTRAKTACJA ZIEMNIĄKÓW
PRZEBIEGA POMYŚLNIE

Dostawcami ziemniaków dla wytwórni są małorolni i średniorolni

gospodarze z powiatów: lubelskiego, kraśnickiego, lukowskiego i radzyńskiego w województwie lubelskim oraz z siedleckiego w województwie warszawskim. Jest ich około 6 tys. i na ogół wypełniają bez zarzutu zobowiązania kontraktacyjne, przy czym bardzo chętnie korzystają z prawa pobierania pulpy ziemniaczanej w ilościach słanowiących 10 procent dostaw. Wytwórnia ma wśród plantatorów stałych dostawców, którzy od kilku lat kontraktują i odwodzą w terminie swoje zbiory. W tym roku najlepiej wywiązał się z dostaw powiat lubelski (99,7 proc.). Do najpункtualniejszych dostawców należą: Władysław Rozwadowski z Moszny (gm. Jastków), Antoni Calka z Dębówki (gm. Konopnica i Jan Wydra, gospodarz na 5 ha w Krępcu, (gm. Meigiew), który miał dostarczyć w roku 1952 — 25 q a przywiózł 35 q ziemniaków.

Kontraktacja surowca dla przyszłej kampanii odbyła się pomyślnie, tak, że plany na grudzień ub. roku wykonano z nadwyżką. Gospodarze doceniają dobre warunki kontraktacji, a szczególnie możliwość nabywania pulpy, która stanowi doskonałą karmę dla bydła i trzody chlewnej.

(rz).

● Podnieść wydajność pracy ● Wydać walkę brakoróbstwu i marnotrawstwu materiałów
● Otoczyć troską maszyny i narzędzia ● Czuwać nad pełnym wykorzystaniem mocy produkcyjnej
— oto postulaty, których zrealizowanie poprowadzi
młodzież FSC im. Bolesława Bieruta do dalszych zwycięstw

Niezwykle radosnym zdarzeniem jest dla młodzieży FSC im. Bolesława Bieruta przyznanie jej przez Zarząd Główny ZMP proporca przechodniego za rok 1952, w ciągu którego dzieł na młodzież FSC wykazała wiele prawdziwego zapału i ofiarności w pracy, wiele wytrwałości w przewidywaniu trudnych warunków, w jakich budowana jest fabryka.

W związku z tym w dniu 21 bm. odbyła się w FSC wielka młodzieżowa narada, podczas której młodzież omawiając swe dotychczasowe osiągnięcia w pracy dzieliła się doświadczeniami, poszukiwała przyczyn niedociągnięć i sposobów ich usunięcia. Referat, analizujący pracę młodzieży w roku 1952, wygłosił przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP kol. Adam Blonka.

ROŚNIE UDZIAŁ MŁODZIEŻY
WE WSPÓŁZAWODNICTWIE
PRACY

Rok ubiegły, trzeci rok Planu 6-letniego, to trudny okres budowy wielkiej FSC. Wykonanie rocznego planu produkcji na 27 dni przed terminem, wyprodukowanie 2-tysięcznego samochodu, jak również zajęcie drugiego miejsca w Polsce w przemyśle motoryzacyjnym, możliwe było dzięki ofiarnej pracy młodzieży. Wiele mówi również suma 3 milionów zł, które zaoszczędził zakład, dzięki realizacji zobowiązań młodzieżowych.

W wielkiej kampanii realizacji zobowiązań wyrosło w FSC wielu młodych przodowników pracy, takich jak np. Adam Waćko, Antoni Morawski, Ryszard Wiechowski. Znane są załozde całej fabryki sukcesy w pracy czy to brygady im. Hiberna, młodziżowego działu spawalni kabin, czy montażu głównego oraz takich przodowników jak kol. kol. Syroka, Głaz, Warda, Bobel i Ciebief.

Poważnym osiągnięciem jest też zapoczątkowanie na terenie fabryki ruchu pionierskiego — zorganizowanie pierwszej pionierskiej brygady

im. Janka Krasickiego, która znacznie usprawniła pracę narzędziowni. Organizacja ZMP w dużej mierze przyczyniła się do demaskowania niesumiennej pracy niektórych brygad, np. brygady Hadacza.

BŁĘDY, KTÓRE NALEŻY
USUNĄĆ

Niewątpliwie duże osiągnięcia młodzieży FSC są jednak jeszcze niewspółmierne w porównaniu z zadaniami, jakie stawia przed nią czwarty rok Planu 6-letniego. Aby im podoleć, należy przede wszystkim poprawić swą pracę. Jednym z najważniejszych błędów, o czym mówił w dyskusji kol. Długosz, jest to, że nie otacza się należyta opieką rosnących wciąż nowych przodowników pracy, którzy bez pomocy niejednokrotnie schodzą do rzędu pracowników przeciętnych. Kol. Długosz poruszył również niezwykle ważną sprawę konieczności nawiązania współpracy młodzieży warsztatów z młodzieżą techniczną, wspólny wysiłek przyniosłby o wiele lepsze rezultaty.

Dyskusja wykazała również, że młodzi robotnicy znają swoje błędy i wierzą głęboko w to, iż przy pomocy kierownictwa i organizacji ZMP-owskiej uda się je usunąć. Wiele mówiono o konieczności wydatka zdecydowanej walki brakoróbstwu i marnotrawstwu materiałom, o konieczności wzmoczenia opieki nad maszynami i narzędziami pracy, o podniesieniu wydajności pracy, o pełnym wykorzystaniu mocy produkcyjnej.

Młodzież poruszała również sprawę konieczności wprowadzenia do produkcji produkujących metod radzieckich: Kowalowa, Zandarowej i Lidii Korabielnikowej.

BĘDZIEMY WALCZYĆ
O ZATRZYMANIE PROPORCA

Zasłużone wyróżnienie — przyznanie młodzieży FSC proporca prze-

chodniego ZG ZMP (który wręczony zostanie w najbliższym czasie na wojewódzkim zlocie młodzieży) zmobilizowało młodzież robotniczą do podjęcia dla uczczenia tego dnia zobowiązań produkcyjnych. Podjęto je na naradzie wiele brygad pod hasłem „Będziemy walczyć o jak najdłuższe zatrzymanie proporca”.

— Brygada im. Matrosowa, zatrudniona w dziale renowacji, zobowiązała się w styczniu i lutym podwyższyć swą wydajność do 180 proc. normy oraz czuwać nad konserwacją maszyn i oszczędzać narzędzia;

— brygada młodzieżowa remontowo-montażowa urządzeń elektrycznych, zatrudniona w Hali Obróbki Drewna, wyremontuje dwa silniki elektryczne oraz instalację elektryczną przy suwnicy;

— tak samo brygada zatrudniona w akumulatorni postanowiła do dnia 26 bm. wyremontować dodatkowo 10 brakowych akumulatorów i oddać je do użytku;

— brygada młodzieżowa z działu transportowego TE 73 na dwa dni przed terminem wykona miesięczny plan produkcji.

Nie zabrakło również pionierskiej brygady młodzieżowej im. Janka Krasickiego, której członkowie postanowili podwyższyć wydajność pracy o dalszych 10 proc.

Młodzież FSC im. B. Bieruta rozumie dobrze, że w socjalistycznym budownictwie muszą uczestniczyć wszyscy młodzi robotnicy, wszyscy muszą walczyć o podwyższenie wydajności i wysoką jakość pracy. To też podejmując decyzję walki o tytuł najlepszego zakładu w branży metalowej młodzież FSC wezwała równocześnie do szlachetnego współzawodnictwa młodzież Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego. Z tym radosnym wezwaniem wyruszyła wprost z narady do WSK specjalna młodzieżowa sztafeta złożona z przodowników pracy. (j.g.)

Przodujące spółdzielnie produkcyjne Łazowa i Dęby zakładają w Tomaszowie własne sklepy

Po ogłoszeniu uchwały o podwyższeniu cen i wolnej sprzedaży produktów rolnych, kuliacy z powiatu tomaszowskiego próbowali narzucić konsumentowi niezmiernie wysokie ceny za niektóre produkty i tak — za kwintal zboża żądali 300 zł, za masło — 60 złotych. Próby zdrzeństwa spaliły na panewce zaraz w pierwszych dniach, ponieważ dwie przodujące spółdzielnie z powiatu tomaszowskiego Łazowa i Dęby dołożyły na wolny rynek poważne ilości zboża i nabiału po cenach o wiele niższych. W rezultacie kilogram masła można kupić w Tomaszowie za 24 — 27 złotych, jajo za 1,60 a kwintal zboża za 130 złotych. Wskazuje to, że spółdzielnie powiatu tomaszowskiego są już w stanie regulować ceny na miejscowym rynku i zaopatrywać konsumenta w towary. Spółdzielcy z Łazowej i Dębów biorąc to pod uwagę, postanowili w lutym br. otworzyć w Tomaszowie sklepy, w których będzie można nabywać zboże, kaszę, masło, mleko, jaja drób itp. Sklepy te bezwzględnie wywierają będą dobroczynny wpływ na kształtowanie się cen na wolnym rynku.

Spółdzielnie Łazowa i Dęby należą do dobrze zagospodarowanych i rozbudowują swoją gospodarkę z każdym rokiem. Na szczególną uwagę zasługują ich osiągnięcia w budownictwie. Wykonując roboty sposobem gospodarczym w obydwu spółdzielniach zaoszczędzono setki tysięcy złotych (w Łazowej w r. 1952 — 270 tys. zł.) i získano nowe chlewnie, obory, magazyny i domy administracyjne.

Niemalże też mają osiągnięcia w gospodarce rolnej. W Łazowej dostawy zboża wykonano w 160 proc. Hodowla t. ody wzrosła tam o 100

Szkolenie organizacyjne koła ZMP w Kocku

W Szkole Ogólnokształcącej st. Licealnego w Kocku (pow. Łuków) odbywa się szkolenie organizacyjne koła ZMP. W grudniu uczestnicy szkolenia zaznajomili się z osiągnięciami Związku Radzieckiego, z dyrektywami XIX Zjazdu KPZR oraz ze znaczeniem, jakie ma Zjazd dla naszego kraju. Dzięki szkoleniu młodzież zdobyła wiele wiadomości, które pomogą jej w dalszej pracy organizacyjnej.

Wśród uczestników szkolenia wyróżniają się sumiennymi przygotowaniem do dyskusji: Jan Guz, Stanisław Bączek, Bogusław Pietrzela, Mieczysław Walczak, Rogusława Mitura, Danuta Bachnik i Halina Sobolewska.

Nie przygotowują się natomiast do zajęć Barbara Sobolewska, Barbara Mitura, Antoni Mitura i Marian Nicpoń.

Roman Pleczarka
korespondent terenowy

proc., bydła o 65 proc. Z kontrakta-cji wywiązano się w 100 proc. Ogólnie majątek zespołowy powiększył się o 40 proc.

W ostatnim roku przy wykonywaniu różnych zobowiązań wyróżniło się wielu nowych ludzi, takich jak przodownicy pracy — Stanisław Podgórski, Roman Niemiec, Aniela Sochalska (ta ostatnia weszła do zarządu spółdzielni). Na czoło przodowników pracy wysunął się Jan Złobrowski, któremu zanotowano w roku ubiegłym 753 dniówki. Przy rocznym podziale dochodów otrzymał on 4,5 tony zboża i 4 i pół tysiąca zł gotówką. Złobrowski ma pod swoją opieką 140 sztuk trzody chlewnej.

Stale postępy w ulepszeniu systemu uprawy roli uwidoczniły się w Łazowej i Dębach planami wyższymi o 5 — 6 kwintali z ha w porównaniu z gospodarstwami indywidualnymi. W stosunku do roku ubiegłego plony zbóż wzrosły przeciętnie o 2 q, a pszenicy o 4 q.

Godnym podkreślenia jest też fakt, że spółdzielcy w Dębach i Łazowej nie zadowolają się swoimi osiągnięciami a stale dążą do lepszej organizacji pracy. Dowodem tego było wiele krytycznych głosów podczas dyskusji na dorocznych zebraniach, wskazujących na pewne niedociągnięcia i drogi, jakimi należy je usuwać. W Łazowej np. zwrócono uwagę na zbyt mały udział kobiet w pracach gospodarczych (50 proc.) W związku z tym postanowiono no założyć w Dębach i Łazowej kółki, w których matki mogłyby pozostawiać swoje dzieci, gdy wybierają się do pracy. Piękne osiągnięcia tych spółdzielni są najlepszym przykładem wyższej gospodarki kolektywnej nad indywidualną. Ponieważ w naszym województwie jest więcej spółdzielni dobrze zagospodarowanych, jak np. Kamienna Góra w pow. chełmskim, Łany w pow. puławskim, Książki w pow. biłgorajskim itd., członkowie tychże powinni zastanowić się nad sprawą otwar-

Prezydium GRN w Tłuszcju powinno bardziej troszczyć się o odstawę »końcówek«

W gminie Tłuszcze (pow. Radzyń) jest jeszcze wielu rolników, którzy zalegają z odstawą końcówek. Lekceważą tę sprawę przewodniczący Prezydium GRN ob. Józef Szczepaniuk, który nie pomyślał nawet o tym, aby wystąpić aktywistów do gromad zalegających z odstawą końcówek zbożowych. Wprawdzie do niektórych gromad wyjeżdżali aktywiści, ale byli oni delegowani przez Komitet Powiatowy PZPR a nie przez Prezydium GRN. Zdarzało się, że aktywiści przyjeżdżający z powiatu musieli sami sporządzać listy chłopów zalegających z odstawą końcówek, gdyż pełnomoc-

nia sklepów z artykułami rolnymi w swoich miastach powiatowych. W ten sposób przyczyniliby się do sprawiedliwego normowania cen na wolnym rynku i usunięcia z niego elementów spekulacyjnych. (rz)



W fabryce cukierków Spółdzielni Inwalidów w Chełmie. Na zdjęciu: zawiązki przy pracy.

Po regulacji cen

Na targu i w sklepach uspołecznionych w Nałęczowie

Na targu i w sklepach uspołecznionych w Nałęczowie w pierwszym dniu po wprowadzeniu w życie uchwały Rady Ministrów z dnia 3 stycznia br. na targu w Nałęczowie żądano po 25 zł za litr śmietany, a za jajko 5 zł. Jednak nie było nawińnych, którzy chcieliby płacić pańską cenę, gdyż w sklepach uspołecznionych te same artykuły można było dostać po cenach znacznie niższych. Zrozumieli to dostawcy i już w dniu 7 stycznia na targu w Nałęczowie nie było prób śrubowa-

nia cen masła, jaj, śmietany i wielu innych artykułów.

Na ogół sklepy GS w Nałęczowie są dobrze zaopatrzone w artykuły pierwszej potrzeby. Nie wszędzie jednak jednakowo kształtuje się cena za niektóre artykuły. Np. w sklepie Nr 1 za 1 kg cukierków zwanych „Księżycy“ cena wynosiła 45 zł za kilogram, a w innym sklepie te same „Księżycy“ sprzedawano po 55 zł za kilogram. W sklepach jest pod dostatkiem pieczywa i nie widać już nigdzie kolejek. Daje się tylko odczuwać brak chleba razowego. Wiele osób kupuje chętnie chleb razowy ze względu na jego większe wartości odżywcze.

Sklep masarski nie zawsze jest zaopatrzony w pełny asortyment wyrobów mięsnych. Często brak jest kiełbasy w cenie 27 zł za kilogram. Częstość można dostać szynkę i kiełbasę po 45 zł za kilogram.

Sklepy nabiałowe są dobrze zaopatrzone. W sklepach tekstylnych jest pod dostatkiem towarów, zwłaszcza droższych, brak jest nato-

Wykonał plan dostawy żywca

Ob. Mieczysław Sergiej, gospodarz z gromady Kłoda Duża, gmina Dobryń, pow. Biała Podl. dobrze rozumie swoje obowiązki wobec państwa i stara się je w terminie wykonać. Gdy tylko otrzymał wymiar dostawy żywca natychmiast — jeszcze w pierwszych dniach stycznia — odstawił na punkt skupu tuczniaka wywiązując się w 100 proc. z obowiązków dostawy żywca w roku bieżącym. (202).

Edward Jarzębina
korespondent terenowy

Jerzy Chryścienko
korespondent terenowy

Należy więcej niż dotychczas propagować spółdzielczość produkcyjną wśród kobiet wiejskich

Prezydium PRN w Puławach zorganizowało we wszystkich gminach szkolenie sołtysów, na którym są omawiane m. in. sprawy związane z zakładaniem i rozwojem spółdzielni produkcyjnych. W czasie dyskusji, która się rozwinęła na ten temat na szkoleniu sołtysów w Gołębiu, wielu z nich zwracało uwagę na konieczność propagowania spółdzielczości produkcyjnej wśród kobiet wiejskich. W dyskusji zabrał m. in. głos sołtys gromady Gołąb-Poduchowne ob. Paweł Szczerbatka, który powiedział m. in.:

„Bez kobiet sprawa zakładania spółdzielni produkcyjnej nie posu-

nie się naprzód. Dlatego organizacje kobiece powinny zacząć akcję uświadamiającą wśród kobiet wiejskich, którym trzeba pokazywać korzyści jakie płyną z zakładania spółdzielni produkcyjnych przede wszystkim dla kobiety wiejskiej. Przecież w spółdzielni produkcyjnej praca kobiety staje się lżejsza dzięki zastosowaniu maszyn w uprawie ziemi a także dzięki żłobkom i przedszkolom. Nasze kobiety powinny zrozumieć, że gospodarka zespołowa niesie im wyzwolenie z ciężkiej, nieraz ponad siły harówki“.

J. Laurow
korespondent terenowy

Licytacja o opornych kulaków pomogła

Powiat łukowski opłacił w 93 procentach podatek gruntowy za rok ubiegły

Gmina Ulan była do grudnia ub. roku jedną z najgorzej spłacających podatek gruntowy gmin powiatu łukowskiego. Wydział Podatków Wiejskich Prezydium PRN w Łukowie doszedł do wniosku, że gmina Ulan stoi na szarym końcu dlate-

go, że jest tam wielu kulaków, którzy nie płacą podatków. Postanowiono więc przeprowadzić egzekucję podatku u najbardziej opornych kulaków. W dniu 10 grudnia ub. r. rozpoczęto egzekwowanie podatków u najbardziej opornych. Przeprowadzono kilkanaście licytacji u bogaczy wiejskich m. in. u Antoniego Domańskiego, właściciela 25 hektarowego gospodarstwa w gromadzie Skrzyszew i Aleksandra Grodzickiego właściciela 24 ha w gromadzie Żytki, u Aleksandra Goławskiego właściciela 14 ha ziemi i Kazimierzy Smogorzewskiej, właścicielki 13 ha ziemi w Skrzyszewie i u wielu innych.

Po przeprowadzeniu pierwszych licytacji plan wykonania spłaty podatku gruntowego w gminie Ulan podniósł się z 75 proc. do 85 proc. Wielu mało- i średniorolnych chłopów, którzy dotąd ociągali się ze spłatą podatków, wyrównało całkowicie zaległości finansowe. Wiadomość o akcji egzekucyjno-licytacyjnej rozeszła się po wszystkich gminach powiatu łukowskiego i przyspieszyła spłacanie zaległych podatków tak, że do dnia 21 grudnia powiat łukowski wpłacił podatek gruntowy w 93 proc. (259).

Henryk Furmaniak
korespondent terenowy

0 zimnych wagonach i zimnych konduktorach

Wagony wąskotorowej kolejki, kursującej na tracie Nałęczów — Opole przedstawiały w nocy z 12 na 13 stycznia niecodzienny widok.

Pasażerowie nie mogli ani chwili usiedzieć spokojnie na swoim miejscu. Stale zmieniali pozycję, chodzili między ławkami, skakali itd.

Przyczyna tego jest prosta. Kiedy termometr na dworze wskazuje poniżej 10 stopni (oczywiście mrozu), trudno jest wytrzymać spokojnie w nieopalanym wagonie.

A wagony kolejki nie są ogrzewane za pomocą pary z lokomotywy, tylko węglem w piecykach.

W przytoczonym wypadku odpowiednia ilość węgla została przydzielona. Obsługa pociągu wolała jednak węgiel ten „skierować“ do wagonu służbowego.

Dyrekcja koleki w Karczmiskach powinna tę sprawę wyjaśnić i zapobiec na przyszłość takim niespodziankom. (1).

MAJ.



Kopalnia Nr 4—5 Nikitówka (obwód Stalinowski) w Donieckim Zagłębiu Węglowym w ZSRR jest wyposażona w najnowocześniejsze urządzenia. Wszystkie procesy wydobywania i transportu węgla są zmechanizowane. Na zdjęciu: mierniczy P. Bryzgatow wraz z technikiem mierniczym przy pracy w jednym z chodników kopalni.

Radio

NIEDZIELA, 25 stycznia 1952 r.

PROGRAM I.

Wiadomości: godz. 6.00 7.00 8.00 16.00 20.00 23.00
5.55 Początek audycji. 5.58 Sygnał czasu. 6.05 Muzyka. 7.20 Program dnia. 7.25 Muzyka. 7.55 Kalendarz radiowy. 8.10 Melodie operetkowe i filmowe. 8.28 „5:0 dla młodoci“. 8.58 Odpowiedzi. „Fali 49“. 9.10 Muzyka. 9.30 Muzyka dla wszystkich. 10.30 Audycja dla wojska. 11.15 „Walki chłopów śląskich z uciskiem pańszczyźnianym“ — pogadanka. 11.30 Koncert 50 listów NRD. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Przegląd czasopiśm. 12.15 Przerwa. 14.00 Program dnia. 14.05 Audycja dla wsi. 15.15 Melodie do tańca. 15.45 Wszelchnia R-łowa — kurs wstępny. 16.20 „Śpiewamy pieśni i piosenki“. 16.40 „Magiczne kulki“ — audycja z cyklu poznajemy zagadnienia Planu 6-letniego. 17.00 Audycja literacka. 17.30 „Dla każdego coś miłego“. 18.30 „Mówi Nowa Huta“. 18.40 Muzyka taneczna. 19.30 „Na fali humoru i satyry“. 19.58 Stan pogody. 20.15 Felieton. 20.25 „Miasto pokoiu“ — pieśń Olsztyńska. 20.30 Wiadomości sportowe. 20.35 L. Różycki — „Casanova“ — opera komiczna. 23.10 Muzyka taneczna.

PROGRAM II.

Wiadomości: godz. 6.00 7.00 8.00 17.00 21.00 23.50.
8.55 Program dnia. 7.05 Kalendarz radiowy. 7.10 Od melodii do melodii, 8.20

Muzyka. 8.35 Wszelchnia Radiowa — kurs II gl. 8.55 M. „Śniłom pięknej muzyki. 9.25 Wieś tańczy i śpiewa. 9.40 Opowiadanie dla dzieci w wieku przedszkolnym. 9.55 Skrzynka ogólna P. R. 10.10 Poezja i muzyka. 10.40 „Pogadanka z cyklu „Sylwetki uczonych“. 10.50 Robotnicze Zespoły Awiatyczne przed mikrofonem. 11.10 „5:0 dla młodoci“. 11.40 Skrzynka Wszelchny Radiowej. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Przegląd czasopiśm. 12.15 Poranek symfoniczny. 13.15 Audycja literacka. 13.30 Koncert muzyki polskiej. 14.10 Warszawski tygodnik dźwiękowy (tylko na fali 367 m). 14.2 Koncert żywych (tylko na fali 367). 14.40 Koncert solistów (tylko na fali 367). 15.15 Słuchowisko dla dzieci. 16.00 Muzyka rozrywkowa. 16.15 „Niedaleko od Krakowa“ — pieśń. 16.20 Recital skrzypcowy (tylko na fali 367). 16.45 Utwory fortepiana nowe. (tylko na fali 367). 17.15 Koncert rozrywkowy. 17.55 Chwila poezji. 18.60 „Sprawa rodzinna“ — słuchowisko J. Lu-towskiego. 19.30 Melodie tan. 20.00 Koncert chopinowski. 20.30 „Na fali humoru i satyry“. 20.58 Stan pogody. 21.15 Felieton. 21.30 Muzyka taneczna. 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.30 Wiadomości sportowe (tylko na fali 367 m). 22.40 Wieczorna serenada. 23.10 Muzyka romantyczna.